

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnośnikiem msc
słownie Mk. 2600.—
bez odnośnika „ 2300.—
bez prowincji miesięcz. „ 2600.—
zagranicą „ 4000.—

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 150
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń naliczają się za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm-
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W niedzielę, dnia 17 grudnia r. b. o g. 11 punktualnie w sali „Kino Palace“ przy ul. Chmielnej 9 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

poświęcona uczczeniu 30-letniej rocznicy założenia Polskiej Partii Socjalistycznej oraz 60-letniej działalności na niwie społecznej sen. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO przewodniczącego pierwszego Zjazdu P.P.S. Program obchodu wypełnią: 1) Przemówienia: Bolesława Limanowskiego, Aleksandra Dębskiego, Dr. Feliksa Perla, Ignacego Daszyńskiego. Część koncertowa: orkiestra, chór, śpiew solowy oraz deklamacje. Bilety wstępu otrzymać można w sekretarjacie O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, w godzinach 10—1, 5—7.

Ratowanie Rzeczypospolitej.

Gabinet p. Nowaka upadł. Nikt go nie żałuje, nikt po nim nie płacze. Słowa Daszyńskiego o „Rządzie mocnych świadków“, rzucane ongi p. Ponikwowskiemu, zastosować można do pp. Nowaka, Jastrzębskiego, Kamińskiego w stopniu bez porównania większym. Podczas kampanii wyborczej agitatorzy „Chjenu“ usiłowali wmówić w społeczeństwo, że u steru Państwa stoja ludzie lewicy. Dzisiaj, zwłaszcza po wypadkach poniedziałkowych, nikt w to już nie uwierzy.

Gabinet p. Nowaka odszedł po dopuszczeniu do splugawienia najwyższej władzy Rzeczypospolitej. Niebawem wszyscy o nim zapomina. W tej chwili budować trzeba nowy Rząd, pierwszy Rząd konstytucyjny.

Rezultat wyborów oddał kilku sytuacją w ręce „Piasta“. I stronnictwo p. Witosa, po wielu wykrętach, sformułowało swe stałe stanowisko w dn. 14 b. m., głosząc potrzebę koalicji z „Chjeną“. Zdumienie w Sejmie i w prasie było dosyć powszechne. Trudno oprzeć się wrażeniu, że kierownicy ludowców nie tylko nie potrafili pojąć w okresie lat 1919 — 1922, ale powiększyli jeszcze swoją nieporadność i jakąś organiczną niezdolność do stanowczych, męskich decyzji. Dyplomacja p. Witosa polega z reguły na jaknajdłuższym przeciąganiu „tajemniczego“ myślenia, na odpowiadaniu wymijającym, gdy ktoś zada pytanie zgola jasne, i na ustawicznym kre-
tactwie.

Narazie mamy w perspektywie dwie możliwości: blok „Piasta“ z prawicą, albo gabinet pozaparlamentarny o zabarwieniu mniej czy więcej umiarkowanym liberalnym. Oba środki lecznicze na chorobę podłożową naszego życia zbiorowego są nie-
mniej szkodliwe. Koalicja „Piasta“ z „Chjeną“ da w wyniku panowanie reakcji, gabinet pozaparlamentarny — słabość i chwiejność Rządu. Tem większy obowiązek spada na partię socjalistyczną, by po-
wiedziała dobitnie, czego wymagać będzie bez względu na to, jaki będzie Rząd, z uży-
ciem całego nacisku, jakiego możność dają jej wpływy wśród mas.

1) Obrona demokracji i Konstytucji. W dniu 11 grudnia pękł wrzód, wzbierają-
cy oddawa. Skrajne żywioły prawicowe rzuciły Państwu rekawicę. Nie nie pomo-
ga wszelkie wykręty p. Stronickiego, zwa-
żając winy na młodzież i t. p. Fakt jest ja-
sny. Istnieje koła polityczne, które nie ro-
zumieją, że grudka śniegu, rzucana dłonią
młokosa w twarz Prezydenta Państwa, u-
derza nie w p. Narutowicza, lecz w Maje-
stat Rzeczypospolitej.

Istnieje grupy, proklamujące uroczy-
ście faszyzm, jako wzór do naśladowania.
Sa dyrektorowie szkół, którzy uczą dzieci
w murach szkół państwowych, że legalnie

obraný Prezydent jest „prezydentem ży-
dowskim“. Polska nie może czekać, aż ci
ludzie, wychowani w atmosferze kultural-
nej zaborców, dla których przed kilku laty
zaledwie Ojczyzna niepodległa stanowiła
relikwię, złożoną w składzie pamiątek, nie
przedmiot miłości czynnej, — nauczą się
szanować własne Państwo. Nastąpić musi
rozkład poczucia prawnego w masach, je-
żeli nie przedsięwziemy się energicznych
kroków zaradczych w obronie Rzeczypo-
spolitej i Konstytucji.

2) Naprawa stanu gospodarczego i fi-
nansowego kraju. Musi się zerwać rady-
kalnie z doktryną „wolnej gry sił ekono-
micznych“, w życiu codziennym doktryna
ta oznacza absolutną wolność paskowania.
Pisałismy już o konieczności, by Pań-
stwo wkroczyło na rynek i wpływało na
regulowanie cen. Spadek marki nie bę-
dzie zatrzymany, dopóki podatki bezpośre-
dnie nie utworzą podstawy naturalnej bu-
dżetu. Mam na myśli w pierwszym rze-
dzie poważne opodatkowanie własności
rolnej, zarówno wielkiej, jak włościańskiej
z uwzględnieniem zasady podatku postepo-
wego. Dalej idzie obciążenie przemysłu
i położenie mocnej dłoni na kapitale finan-
sowym, oraz na zyskach paskarskich. Nie
ulega wątpliwości, że spekulacje walutowe
banków grają rolę olbrzymią w naszym
kryzysie finansowym. Niech miliony,
skradzione Państwu, wróca do skarbcza
Rzeczypospolitej.

Ale środki te tylko pozytywne, obliczo-
ne na dalszą metę, nie wystarczą dla zwal-
czenia drożyzny. Tu jest nieodzowna usta-
wa wyjątkowa przeciw paskarstwu. Długo-
letnie więzienie i konfiskata majątku — ta-
kie kary rzucą postrach na ciemne bandy
lajdaków, podnoszących z godziny na go-
dzinę ceny na artykuły najpierwszej po-
trzeby. Do rzeczy niezbędnych należy przez
jakis czas absolutny zakaz wywozu poza
granice przedmiotów, potrzebnych dla ży-
cia ludności.

3) Naprawa administracji winna iść w
dwóch kierunkach. Z jednej strony trze-
ba z niej, jak wspominałem, usunąć ludzi
skompromitowanych udziałem w spiskach
fascystowskich lub nadających się do służ-
by carskiej czy kaiserowskiej, a nie do
sprawowania urzędów w Republice. Na-
stępnie, musimy skończyć z dyktantyzmem
ogromnej części naszej biurokracji. Prasę
prawicową zrzucić chętnie odpowiedzial-
ność za ten stan sprawy akurat na tak zw.
lewicę. Jest to wierutne kłamstwo. Wsze-
lkie urzędy od samego początku bytu pań-
stwowego Polski zostały zalane przez ma-
sy zwolenników stronnictw reakcyjnych.
Przeżyjcie listy imienne wojewodów, sta-
rostów, dyrektorów departamentów, na-
czelników wydziałów i t. p. a recze, że nie-
wiele znajdziecie nazwisk szczerze demo-

kratycznych, już nie mówiąc o socjalisty-
cznych. Inna rzecz, że siły fachowe na-
prawdę uciekają z biurokracji wskutek gło-
dowych płac. Tu „oszczędność“ stanowi ka-
pitalne poprosła głupstwo.

4) Zdobywcze klasy robotniczej muszą
być zachowane. Ulubiona w sferach mie-
szczańskich piosenka o szkodliwości 8-go-
dzinnego dnia pracy należy do sposobów
oczyszczania mocno zbrutkałego sumienia,
jakich używa obóz paskarsko - spekulacy-
jny. Ustawa o 8-godzinach i rozwijanie
ochrony pracy oraz ubezpieczeń społecz-
nych — to droga najprostsza i najpędza
do wzmocnienia intensywności pracy.

Położenie kraju jest istotnie bardzo
poważne. Klasa robotnicza nie może przy-
glądać się biernie ruinie gospodarczej i
finansowej Rzeczypospolitej. Oprócz wzglę-
dów ogólnie - państwowych rozstrzyga tu
także fakt, że właśnie proletarijat fabrycz-
ny oraz inteligencja odczuwają najboleś-
niej orgje drożyzniania. Obrona demokra-
cji i Konstytucji — pomimo wszystkie bra-

ki tej ostatniej — leży w bezpośrednim, ży-
ciowym interesie mas.

Przyszły Rząd musi być pod nieustan-
nym, zorganizowanym naciskiem opinii de-
mokratycznej. W kierunku jasno wyrażo-
nych postulatów będziemy go pchać za po-
mocą wszystkich rozporządzalnych środ-
ków. By móc dopiąć celu, mamy prawo
żądać poparcia od ludzi, którzy widzą i ro-
zumieją, że Państwo stanąć może u przepa-
ści, że wypadki poniedziałkowe są nie wy-
brykiem młokosów, lecz objawem głębo-
kiej demoralizacji wewnętrznej polskiego
świata mieszczańskiego. Klasa robotni-
cza przechowała wiernie w latach niewoli
tradycję walk o niepodległość. Klasa ro-
botnicza wie, że, ratując Rzeczypospolitą,
ratuje zarazem sama siebie.

Nie ma demokracji, zdolnej do walki we
własnej obronie i w obronie Państwa, po-
za Socjalizmem.

Mieczysław Niedziałkowski.

Do Kolegów - Nauczycieli.

W dniach ostatnich przeżywalismy bo-
lesne nad wyraz chwile. Grupy młodzieży
szkół naszych brały udział w demonstracji
politycznej, skierowanej przeciwko obra-
nemu konstytucyjnie symbolowi władzy
najwyższej — Prezydentowi Państwa. Wi-
dzieliśmy, jak dzieci-uczniowie tworzyli
kordony na ulicach, ośmielali się zatrzy-
mywać posłów i senatorów, spieszących
spełnić święty obowiązek, jaki nałożyła na
nich wola ludu; widzieliśmy też zgrozę, jak
usta wychowanków naszych witaly brutal-
nymi obelgami i przekleństwami ludzi po-
siadających w ofiarnej służbie dla Ojczyzny;
widzieliśmy wreszcie ku przerażeniu na-
szemu, jak świętokradzkie dłonie podniosły
się na głowę starca-bohatera tytanicznych
walk o wyzwolenie kraju od obcej przemo-
cy.

Nie mogło nie ścisnąć się serce nasze;
musiało powstać pytanie, kto jest sprawcą
tego strasznego zła.

I jedna tylko może być na to odpo-
wiedź: nie młodzież, nie dzieci!

Winę ponoszą ci szaleńcy, czy zbrod-
niarze, którzy już teraz starają się roz-
dmuchać w duszy dziecka najniższe instyn-
kty społeczne, zdeprawować je i wycho-
wać w atmosferze warcholstwa i anarchii.

Ale niemniejszą odpowiedzialność po-
nosi rodzina i — nauczycielstwo. Hanie-
bne poglądy i brutalne metody hoduje dzi-
siaj, niestety, aż nazbyt często, ognisko do-
mowe: tam czerpie soki życiowe rozpasa-
ne powojenne chamsko, kult pieści, na-
dęta a pusty frazes patriotyczny i szarga-
nie tego, co dla każdego zdrowego nowo-
czesnego państwa jest najwyższą święto-

ścią — prawa, jako wyrazu woli zbioro-
wej.

Szkola polska, wiedząca pod obojęt-
nymi skrzydłami Min. Oświaty, nic nie czy-
ni, aby przeciwdziałać tym często zgub-
nym wpływom domu. Przeciwnie nawet,
wiemy i z naciskiem to stwierdzamy, że
przubytki nauki i wychowania narodowego
zmieniono na kłamy, w których uprawia się
zbrodnia spekulację na aspiracjach mło-
dzieży. Szkoła stała się dzisiaj areną roz-
pasanej agitacji politycznej, z której obli-
te plony zbierają szachraj polityczni nie
mający z oświatą i wychowaniem wspól-
nego. Sodalacie marjańskie, organizacje
harcerskie, S. S. S. — oto strumienie, któ-
remi wdiera się do serca i umysłu dziecka
jad nienawiści rasowych wyznaniowych i
klasowych, oto warsztaty, gdzie urabia się
dusze przyszłych obywateli Polski. Nau-
czycielstwo polskie, podkreślamy to z całą
mocą, wychowane w atmosferze niewoli na-
rodowej i zależności napół niewolniczej od
swych władz, nic nie czyni, aby mężnie
przeciwstawić się zgubnym dla przyszłości
narodu zamachom.

Nauczycielstwo dzisiejsze jednak, o
ile pragnie odegrać rolę twórczą w okresie
konsolidowania się państwa, o ile nie chce,
aby z przekleństwem było wspomniane je-
go imię przez przyszłe pokolenia, musi wy-
krzesać z siebie tyle mocy i hartu, aby
zwarta masą, bez względu na chwilowe po-
rażki osobiste, przełamać lody wsteczni-
ctwa, skuwające szkołę naszą. Do czynu
więc w imię przyszłości społeczeństwa i
drogiej ponad wszystko Ojczyzny!

Nauczyciel.

Pogrzeb zabitego 11 grudnia przez zbirów Chjony

tow. Jana Kałuszeńskiego

odbędzie się dziś. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus (ul. Chałubińskiego) punktualnie o godzinie 1 m. 30 pp. Kondukt pójdzie ulicami: Al. Jerozolimską, Marszałkowską, Królewską, Chłodną, na cmentarz Wolski.

Towarzysze, wszyscy bez wyjątku powinniśmy wziąć udział w pogrzebie ofiary wojującej reakcji.

Egzekutywa W. O. K. R.

Echa chjeńskiego zamachu.

BACZNOŚĆ! ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH!

Warszawska Rada Związków Zawodowych wzywa Zarządy Związków Zawodowych do tłumnego udziału w pogrzebie śp. tow. Jana Wincentego Kałuszeńskiego, członka Związku Zawodowego robotników przemysłu spożywczego, poległego w dniu 11 grudnia 1922 r. na Nowym Świecie od kuli zbirów reakcyjnych w świętej walce o Prawo i Konstytucję. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś o godz. 1 i pół po południu ze szpitala Dzieciątka Jezus.

Sekretariat W. R. Z. Z.

ZARZĄD ZW. PRAC. MIEJSKICH

wzywa członków Związku o wzięcie jak najlichnego udziału w pogrzebie ś. p. tow. Jana Kałuszeńskiego, zabitego przez zbirów faszystowskich.

Zbiórka w lokalu Związku o godz. 1 pp. DO CZŁONKÓW ZW. ROB. PRZEM. SPOŻYWCZEGO.

W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 1-ej m. 30 po poł. odbędzie się pogrzeb tow. Kałuszeńskiego, członka Zw. Rob. Przem. Spożywczego. Wzywa się członków Zw. do tłumnego wzięcia udziału w pogrzebie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA. BACZNOŚĆ!

Komitet Dzielnic Śródmiejskiej wzywa wszystkich członków o przybycie do lokalu dzielnicy w sobotę, dn. 16 bm. o g. 12 m. 30.

Ofiara zająć poniedziałkowych. Wskutek odniesionych ran postrzałowych, podczas pamiętnych zająć na placu Trzech

Krzyży w poniedziałek, dn. 11 bm., nocy onegdajszej w szpitalu św. Rocha zmarła 31-letnia Antonina Cegielska, z zawodu pracownica, zamieszkała przy ul. Freta nr. 8. Była ona postrzelona w lewy bok.

AKADEMICY PRZECIW FASZYSTOM.

W dniu ubiegłym odbył się wiec akademicki protestacyjny, zwołany przez organizację, przeciwstawiającą się akcji rozwydrzonych chjenistów. Na wiec stawili się przeszło tysiąc akademików. Oczywiście domorodzi faszysci usiłowali rozbić wiec, widząc jednak, że są w mniejszości, opuścili salę. Pozostali uchwalili jednogłośnie rezolucję, ostro potępiającą tę część młodzieży akademickiej, która brała udział w pamiętnych zajściach poniedziałkowych, i ponadto głoszącą, że zebrani gotowi są wystąpić przeciwko podobnym akcjom terroru i gwałtu. Wezwano również obecnych do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. tow. Kałuszeńskiego.

OSWIADCZENIE POSŁA TOW. ZYGM. PIOTROWSKIEGO.

Dowiaduję się ze sprawozdań dziennikarskich z obrad Sejmu (posiedzenie czwartkowe 14 bm.), że poseł Stanisław Stroński (redaktor „Rzeczypospolitej”) w mowie swej z okazji zająć poniedziałkowych zarzucił mi publicznie w Sejmie, że: 1) od g. 10 i pół aż do godz. 12 i pół chodziłem po placu Trzech Krzyży z posłem Żuławskim i lżyłem zebraną tam młodzież słowami: „hołota, bydło” i byłem dwukrotnie proszony przez st. komisarza policji Gostyńskiego, abym przestał lżyć; 2) wszedłem w końcu w tłum i powiedziałem: „możecie szczeniaki na mnie szczekać, ale dotknąć mnie nie możecie” i

wtenczas rzucono się na mnie, jakby w odpowiedzi na obelgi.

Zanim obszerniej przed forum Sejmu złożę odpowiedź oświadczenie w odpowiedzi na insynuację, rzucone pod moim adresem przez posła Strońskiego, który obłudnie wyrażając żal z powodu napadu na mnie bojówek endeckich, równocześnie sili się mnie przedstawić jako winowajcę zająć... dziś publicznie stwierdzam:

Wierutnem kłamstwem jest, jakoby przez dwie godziny prowokował tłumy na placu Trzech Krzyży i używał słów: „hołota, bydło, szczeniaki”.

Prawdą natomiast jest, że w poniedziałek o godz. 11-ej zatrzymany zostałem w drodze na Zgromadzenie Narodowe przez kordon, z akademików złożony, i jakiś osobnik zażądał odemnie wylegitymowania się, przedstawiając się jako „dowódca straży narodowej”. Gdy kategorycznie temu odmówiłem, oświadczałem, że takiej władzy nie uznaję i zwróciłem się o interwencję do urzędującego komisarza policji, z tłumy padły pod moim adresem obelżywe okrzyki.

Po zwróceniu uwagi komendantowi policji na niebывale praktyki, aby pod boki jego druga władza urzędowała — odszedłem do Sejmu, aby następnie wrócić z tow. posłem Żuławskim na ulicę Wiejską i tam zdala obserwować zachowanie się policji wobec „straży narodowej”, która posłów i senatorów zatrzymywała, a nadto kontrolowała pojazdy i samochody, wiozące przedstawicieli obcych państw. Przebywaliśmy tam 15 do 20 minut, udając się następnie na Zgromadzenie Narodowe.

Tuż przed 1-szą godziną udałem się z tow. tow. posłami Żuławskim i Kuryłowiczem w otoczeniu komendanta policji i kilku policjantów, celem uwolnienia tow. sen. Limanowskiego i tow. posła Ign. Daszyńskiego. Wtedy tłum zaatakował nas kołami i łaskami, a mnie pobił do utraty przytomności i obrabował z gotówki.

Tłum, karmiony od kilku miesięcy artykułami „Rzeczypospolitej” i „Dwugroszówki” o „praworządności” zdawał egzamin w próbach zamachu na Konstytucję.

Zygmunt Piotrowski, poseł na Sejm. Warszawa, 15 grudnia 1922.

DZIELNICA N.-BRÓDNO I PELCOWI-ZNA

niniejszem wyraża gorące współczucie Towarzysiom poszwankowanym przez podstępny napad faszystów na placu Trzech Krzyży w dniu 11 grudnia r. b., jako też cześć i uznanie tow. sen. Limanowskiemu, towarzysiom posłom Daszyńskiemu, Jaworowskiemu, Piotrowskiemu i innym za ich godną postawę podczas napadu faszystów na nich w tymże dniu.

BARYKADY POD OPIEKĄ POLICJI.

Jeden z czytelników podaje nam następujące szczegóły o zachowaniu się policji w dn. 11 bm.

Dn. 11 bm. na dziesięć minut przed przejazdem Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Narutowicza, przez Aleje Ujazdowskie, wszedłem w Aleje od ulicy Pięknej i ujrzałem, jak młodzież i kobiety ustawiają w poprzek ulicy ławki, tworząc parę linii barykad. Zdziwiony tem, zwróciłem się do policji, spacerującej beczynnie po trotua-

rze w Alejach, z zapytaniem, jak może na coś podobnego pozwolić, gdy, zdaje mi się, za chwilę będzie tędy przejeżdżał Prezydent Rzeczypospolitej. Na to, z miną zakłopotaną, odpowiedziano mi, że nie otrzymano żadnych dokładnych rozkazów i nie wiedzą, co mają czynić, a „sami się nie orientują, czy tak powinno być, czy inaczej”.

Akcję ustawiania barykad prowadziła starsza niewiasta w aksantnym paltocie, lat przeszło 40, w towarzystwie mężczyzny ze sfer zamożnych, otyłego, lat przeszło 50. Widziałem następnie, jak barykady, rozrzucone przez szwoleżerów, eskortujących Prezydenta, zostały powtórnie ustawione przez młodzież, bez żadnej ze strony policji przeszkody. Barykady stały półtorej godziny, aż do przyścia małego oddziału piechoty, który je usunął z jezdni.

WYPADKI DNI OSTATNICH W ŚWIE- TLE ETYKI I PRAWA.

W niedzielę, 17 bm. o godz. 11 i pół w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się wiec. Przemawiać będą tow. radny T. Hołówek, mecenas Fr. Paschalski, radny tow. T. Szpotkański, Wł. Weychert-Szymanowska. Bilety po 400 i 200 mk. przy wejściu.

P. BORZECKI PEŁNI ZNÓW SŁUŻBĘ.

Kierownik Ministerjum spraw wewn. Darowski postanowieniem z dnia 14 bm. uchylił tymczasowe zawieszenie Komisarza Rządu na m. Warszawę Borzeckiego w pełnieniu służby.

BOHATERZY „CHJENY”.

Będąc przygodnym widzem żakowskich wyborów na placu Trzech Krzyży w dn. 11 b. m., zauważyłem w gronie obrońców „Boja i Ojczyzny” osobistość p. Wincentego Szymanowskiego, b. konduktora P. K. P. st. Warszawa - Główna, którego koledcy konduktorzy, za malwersacje wyrzucili ze swego grona, o czem była wzmianka w „Kolejarzu Związkowcu”.

Ładnych rycerzy ma w swoich szeregach Chjenal! Widz.

Mały feljeton

ULECZONY.

Panowie z „Rozwoju”, który słuszej i sprawliwiej powinienby zwać się „Rozbojem”, raczą mi wspańałymnie wybaczyć, że łatanie mojej przedwojennej garderoby powierzam żydowskiemu krawcowi, a nie Zarembie, Ulenieckiemu lub innemu mistrzowi sztuki krawieckiej.

Z całą świadomością zdaję sobie sprawę, że popełniam czyn antynarodowy — demokratyczny, zatrudniając Sruła w dobie „numerus clausus”, ale samo chyba przyzję „Rozwoju” mi przyzna, że żaden szanujący się krawiec firmowy nie uszyje z dwóch par starych „jednostek” zupełnie dobrego płaszcza zimowego. A Sruł przecież dokazał takiego cudu.

Łaciarza takiego od szeregu lat prześladowa manja, która zanadto każdego, kim się gdziekolwiek zetknie. Sruł wszędy i zawsze węszy pogromy i żyje w ciągłym przedzielnym strachu. Podobno mieszkał kiedyś w Rosji i był mimowolnym świadkiem krwawej hery antyżydowskiej. Wstrząśnienie moralne było nazbyt silne i krawiecka psyche się załamała.

Sprawozdanie literackie.

Giovanni Boccaccio. Labirynt Miłości, albo Skrzeczający Kruk. Tł. z włoskiego, wstępem i objaśnieniami opatrzył dr. Edward Boyé. Wyd. Hulewicz i Paszkowski. Warszawa, Krucza 42. 1923 r.

Wydawcy tej książki rozpoczęli druk całego szeregu dzieł z dziedziny sztuki i filozofji. Wydawnictwa te odznaczają się wielką starannością pod względem graficznym, językowym oraz doboru autorów. „Labirynt miłości” Boccaccia jest to satyra na kobietę. Siła jej polega na bezwzględnej, miejscami nawet brutalnej i ordynarnej analizie erotyzmu niewieściego. Jest to charakterystyczny i ciekawy obrazek średnio-wiecznej kultury obyczajowej.

Jak uwodzą dziewczęta? — podał M. Wawrzeniński. Nakładem pracowników księgarskich, Warszawa, 1923.

Zbór notatek, opowiadań lub nowel z życia kurtyzan, prostytutek oraz opisy niedoli kobiecej np. w niewoli tureckiej w dawnych czasach. Ani specjalny kunszt, ani powaga dokumentu historycznego, ani głęboka nie cechują tych utworów, stojących na pograniczu arcyzmu... i podkasanej literatury.

Selma Lagerlöf. Wspomnienia. Zebrała i przełożyła Janina Mortkowiczowa. Warszawa, 1922. Kraków, Tow. Wyd.

Autorka powieści p. t. „Gösta Berling”, genjusz serca niewieściego, jedna z największych powieściopisarek (a bodaj najgłębsza ze wszystkich), opowiada tu o sobie swym cichym, rzetelnym głosem. Niewatpliwie najciekawszym fragmentem autobiograficznym jest opis genezy tego arcydzieła nieporównanego: „Gösta Ber-

ling”. Pełna prostoty, prawdy i rzetelności jest również mowa, jaką wielka pisarka wygłosiła w Akademji, po otrzymaniu nagrody Nobla. Mówi w niej Selma Lagerlöf, czyja jest dłużniczka, jako twórczyni swych dzieł, nie wspominając niemal wcale o sobie, przedstawiając siebie raczej jako rodzaj medjum pośredniczącego, któremu danem było ujawnić ludzkości głębokie i czarujące tajemnice natury. Warto, ażeby każdy „głośny” literat — doceniający oczywiście genjusz szwedzkiej autorki — dobrze przeczytał sobie i przemyślał te pełne mądrości i prostoty zwierzenia.

Leon Choromański. Głowa na kamieniu. Warszawa, 1923. Nakładem księgarni Ferd. Hoesicka.

Zbiór czternastu nowel pod tytułem powyższym odznacza się właściwą Choromańskiemu jasnością i precyzyjnością stylu. Autor „Złotej Drogi” nie znosi stylu zamazanego, pod którym można ukryć bardzo wiele braków, nie lubi liryki, zachęcającej się własną czułością (częściej czułościowością). Pochodzi to stąd zapewne, że jako krytyk rzetelny i surowy, ale bezkompromisowy i nie kierujący się nigdy pobłażaniem względem jakiegokolwiek kliki, stosuje i wobec siebie samego wyostrożony zmysł krytyczny. Jest wrogiem barokowości poetyckiej, często może idąc w tym kierunku za daleko, a przytem posiada delikatny i pewny zmysł satyryczny.

Jako nowelista rozporządza Choromański formą zwięzłą, jasną, której subtelne odcienie i barwy zaledwie pozwalają domyślać się gatunku meskiej uczuciowości, gardzącej sentymentalizmem.

Charakter powieściowy raczej, niż nowelistyczny, posiada najciekawszy niewatpliwie utwór pod tyt. „Głowa na kamieniu” i związana z nim osobami wzorowa nowela „Drzwi zatrzaśnięte”.

Oba te utwory należą z osnowy swej do literatury politycznej. W pierwszym odstawiają się przed nami kulisy polityczne małej miasteczki z czasów okupacji rosyjskiej, której ofiarą pada człowiek o głębokim poczuciu sprawiedliwości i dobra, słusarz Grzegorz. Zwrócił nań uwagę obłąkany niemal z nienawiści do Polaków pop i słusarz dostał się do więzienia, skąd po torturach, wysłano go na katorgę. Uderza tu oryginalność ujęcia, które w nierzadnie przypomina tradycyjnemu już, że tak powiem, metod artystycznego obrabiania podobnych tematów. Postacie gubernatora, popa, słusarza, pani Z., dziewczyny, są narysowane plastycznie i owiane zupełnie świeżą, odmienną atmosferą. Niema tu patosu społecznego, czy politycznego, ale filigranowa, zimna — miejscami dyskretnie zjadliwa — analiza ludzi i środowiska. Z rozwikłanego misternie spłotu czynników psychicznych wynika fakt niesprawiedliwości potwornej, który dotyka właśnie niesprawiedliwszego. Patos oburzenia drży tu poza osnową i słowem, pętany świadomą wolą artysty doskonałego, który czuje wstręt do gestów gwałtownych i nerwowych. Wydają mu się zapewne podejrzanymi lub fałszywymi.

Takim samym dowodem zwycięstwa woli artysty nad materjałem i tematem są „Drzwi zatrzaśnięte”. Samobójstwo kobiety, obrabowanej przez tłuszcę uliczną w Moskwie w pierwszym okresie panowania bolszewików. Niema tu jednego krzyku, jęku, rozkoszowania się bólem czy widokiem okropności. Sam uroczysty akt śmierci, odbywający się nawet nie w naszych oczach, śmierci wcale nie koniecznej, nawet z punktu widzenia pospolitego. W tym jednak wypadku — zwyczajnie w Rosji obrabowanie — ale kobiety w oczach jej kochanka, patrzącego na to bez słowa protestu, sta-

je się zrozumiałą przyczyną samobójstwa. Tak delikatnie to pokazać i udowodnić było niewątpliwie celem autora, który umie mówić milczeniem.

Są jednak w tej książce innego jeszcze gatunku rzeczy. Jakież głębokie i smętne westchnienia nad koniecznością zniszczenia („Ruina”), albo jadowite satyry załobne na „Europe”, czy groteska zjadliwa „Krokodyl”. Grobowy, posępny, zielony i czerwony kolor tych fragmentów, którym niepodobna zresztą odmówić świetności formy, przekonywa jednak mniej, niż mocne a wystudjowane do najdrobniejszych szczegółów nowele, jak „Małe pęknięcie konwenansu” lub „Księżyc”.

Od wszystkich tych utworów odbija znów najzupełniej oryginalna nowela w pastelowym tonie malowana, pełna miękkiej melancholji jesiennej, osłonięta rzewnym uśmiechem ironicznej (ironji tej nie ma w żadnym słowie zresztą) mądrości: „Zmierzch Stanisława Augusta”. Jest to wprost majstersztyk poetyckiego malarstwa, obrazek tak zwarty i tłumaczący się drgnieniami słowa i muśnięciami barw, rozmiłowany w robocie i zespolony z materjałem artysta pozwolił tu wymknąć się niejednemu westchnieniu w pałacu dogorywającego króla. Ostatni król polski gotuje się do snu wiecznego ze łza w oku i — w obecności prześlizniętej, trzydziestoletniej hrabiny, która chce osłodzić majestatowi chwile ostatnie, wyznaje, iż król śni się jej nocami i, jak bajka młodej dziewczynki.

Ta nowela, dyskretna i przyciszona, chwyta i zachwycza w stosunku do tematu, który również ma już swoje tradycje i formuły. Choromański przetworzył go po swojemu i to w sposób niepospolicie głęboki, świeży i piękny.

Z. K.

Nalepia na murze odezwę wyborczą, pchając się przed szynkiem kilku pod dobrą datą będących kompanów, zbierze się większa gromadka ludzi — Sruł już weszły pogrom.

— No, jakże tam, Srułu, bardzo lekko się w poniedziałek pogromu? — pyta krawca onegdaj, kiedy mi odniósł nicowąną po raz szesnasty kamizelkę.

Sruł smutno się uśmiechnął i odparł: — Nie, panie. Już wcale a wcale po-

Majestat prawa.

Rzeczpospolita jest tworem żywym. Żyje w instytucjach swoich, na ustawie, na Prawie opartych. Pogwałcona w instytucjach, poraniona w Prawie, na którego granitowym podłożu spoczywa — Rzeczpospolita traci krew, która o jej istotnym stanie życia. Może umrzeć z utraty krwi powolna, ale pewną śmiercią. Historia świadczy sefkami kart swoich, że te figury literackie są najprawdziwszą prawdą dziejową, dziesiątki razy stwierdzoną w życiu narodów.

Rozumie to nie tylko historyk, ale każdy żywo i krytycznie obserwujący życie — obywatel. Rozumieć powinni przedewszystkiem urzędnicy państwowi, olbrzymia falanga urzędników pracujących dla państwa, żyjących z państwa, budujących czy budować mających państwo.

Wypadki, które rozegrały się w poniedziałek, jedenastego grudnia na ulicach i placach prowadzących do Sejmu, rzuciły wiele światła na swoiste pojmowanie obywateli swoich przez niektórych wysokich urzędników państwowych. Światło tak jasne, że działalność tych wysokich urzędników państwowych stała się jasna, w całej pełni zrozumiała dla wszystkich, wobec całego społeczeństwa. I całe społeczeństwo, gdyby tylko chciało, mogłoby bez reszty zrozumieć, dokąd, na jakie bezdroża prowadzi państwowość polską — bezczynność, a może poprostu zła wola tych lekkomyślnych albo i w złej i świadomej woli działających urzędników! Dorozkarsz warszawski uczy się Prawa w areszcie policyjnym, obywatel w sądzie, gdzie odpowiada z tytułu przekroczenia władzy, z tytułu „strzelania z rewolweru do pracujących na ulicy robotników”, albo jak ów minister, co to wdął się do mieszkania owocarza i po bił go do krwi w obronie obrażonego honoru jego siostry. W tym kraju profesor uniwersytetu i minister — powiedzmy odrazu, że tych wypadków nie myślimy uogólniać i podnosić do godności zasady — uważają, że dotknięci czy domniemanie dotknięci w poczuciu godności swojej, szukają mogą zadośćuczynienia na drodze tak zwanej samoobrony przy pomocy kija czy brauninga. Nie dajmy się, że młodzież, znajdująca się pod opieką profesorów — uzbrojona w rewolwery przechodzi od domniemanej samoobrony do ataku. I już nie w obronie własnego honoru, ale w obronie domniemanych idei wyższego porządku. Młodzież bierze do ręki rewolwer, ćwiczy się we władaniu bronią, staje w szeregu, strzela, rani i morduje... Wydaje jej się, że spełnia jakiś „narodowy” obowiązek. Jaki? Zdawałoby się, że pierwszym obowiązkiem tej młodzieży jest wykonywać obowiązki z istnieniem państwa związane, wykonywać ustawy i nakazy prawa, a więc bronić instytucji państwowych, bronić instytucji republikańskich, bronić Sejmu... Tak by się zdawało każdemu człowiekowi, każdemu Europejczykowi, wychowanemu w szkole Prawa. U nas Sejm wybiera na drodze przez ustawę konstytucyjną wskazanej pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Sejm jest podzielony w opiniach swoich. Sejm głosował pięciokrotnie, aż z urny wyborczej wydobyl na jasnie kraju i świata nazwisko obywatela, pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, obdarzonego większą ilością wyborców zaufaniem, niż nazwiska jego współzawodników. I p. Poincaré i p. Millerand wybrani zostali we francuskim Zgromadzeniu Narodowym większością gło-

gromu się nie boję. Bałem się, żaliłem się, narzekałem, kiedy robiono pogromy tylko na „naszych”. Ale jak się teraz robi pogromy na panów posłów sejmowych, na panów senatorów, na samego jasnie prezydenta, to co ja biedny żydek będę się skarżył, żalił lub bał. W takim towarzystwie — dodał — jest nawet przyjemnie zostać pogromionym. Czy nie tak?

Ultimus.

sów i po kilka razy powtarzanych głosowaniach. Wybrany senator czy deputowany — z wielką pompą odwieziony zostaje do pałacu Elizejskiego, w którym przebywa prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej. Każdy z nich miał współzawodników. Pomiędzy panem Poincaré a jego współzawodnikiem, popieranym przez bardzo podówczas możnego senatora Clemenceau, a senatorem Pams'em toczyła się poważna i ostra walka: walczyły odłamy opinii publicznej, walczyły dzienniki, których całe mnóstwo mieli do dyspozycji jeden i drugi współzawodnik. Ale z chwilą, gdy proste głosowanie, dokonane w Wersalu, na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, orzekło, że prezydentem Rzeczypospolitej Francuskiej na przeciąg lat siedmiu został Rajmund Poincaré — uciły wszystkie namietności. Żali manifestowała ulica? Cieszyli się przyjaciele osobiści i polityczni prezydenta. Niezadowoleni wyrażali swoje oburzenie w prasie (p. Clemenceau w dzienniku własnym „L'Homme Libre” — „Człowiek Wolny”), w salonach, na zebraniach... Paryż i Francja bez względu na stosunek do p. Poincaré uznały jego wybór za dokonany. Tak chce ustawa. Tak chce Prawo. Ustawa nadała prezydentowi pewne prawa, bardzo zresztą ograniczone, ustawa wybór prezydenta otoczyła pewnymi, ściśle określonymi gwarancjami prawnymi. „Nasza, obywateli francuskich, rzeczą jest te ustawy wykonywać, słuchać jej, współdziałać jej urzędystwianiu w każdej chwili życia publicznego kraju. Uchwalali ją nasi wybrańcy. Uchwalali dla dobra kraju. Nikt nam jej nie narzucał, nikt nie zmuszał do wykonywania. My sami jesteśmy jej źródłem, jej autorami, jej stróżami, i będziemy jej wykonawcami...”

Tak rozumuje obywatel francuski. Tak widocznie nie rozumuje jeszcze obywatel polski. Nie umie jeszcze rozumować kategoriami myślenia prawnego, kategoriami myślenia, właściwymi obywatelowi nowoczesnej, na Prawie opartej Demokracji.

Tego obywatela trzeba wychować. Ale nasze władze wykonawcze, nasza administracja, nasza policja złożyły dowód, że nie dorosły jeszcze do zaszczynnego zadania wychowawców demokracji. Te władze złożyły dowód jaskrawy, bolesny, poprostu rewolucyjny, że nie wiedzą nic o Prawie, że obrażają Prawo, że nie dbają o jego obronę, że nie bronią urządzeń republikańskich, że nie bronią Konstytucji...

Chyba nie będzie dwu zdań w tej sprawie! Dowody są oczywiste, bijące w oczy, dowody, które świat cały obleca i wróca do nas w postaci olbrzymich pocisków, zarzutów, miotanych przez wszystkie demokracje świata na Rzeczpospolitą Polską! Winowajców nie będziemy szukali w Ameryce, w Anglii i w Niemczech. Są między nami, rozjeżdżali w poniedziałek 11 grudnia po placu Trzech Krzyży, po Alejach Ujazdowskich, po cywilnemu i w granatowych mundurach!

Prawo! Prawo! Prawo! Nie przestaniemy wołać o Prawo, przy każdej sposobności. Gdzie нема Prawa, tam być nie może Rzeczypospolitej ani Demokracji. Tam być nie może Państwa nowoczesnego. I ci, co lekkomyślnie albo i w złej wierze opluli Prawo, ugodzili śmiertelnością strzałą w podstawy najistotniejsze państwa Polskiego. I trzeba wybierać pomiędzy nimi a państwem Polskiem!

R. K.

Kartki z podróży.

Konferencja w Berlinie i Zjazd pokojowy w Hadze.

Haga, dnia 12/XII 1922 r.

Wyjechałem z Warszawy bezpośrednio po wyborze Narutowicza w sobotę wieczór. W niedzielę po południu byłem w Berlinie. Jadę do ambasady polskiej, gdzie mam pewną sprawę do załatwienia. Niedziela — więc ambasada nie pracuje; jednakowoż udaje mi się zastać p. Madejskiego w jego prywatnym mieszkaniu; rzecz zrozumiała, wypytuje mnie z ciekawością o szczegóły wyboru Prezydenta — sam bowiem otrzymał telefoniczną wiadomość dopiero przed kilku godzinami. Po załatwieniu spraw siadam do auta i jadę na konferencję zagranicznych grup rosyjskich i socjalistów rewolucjonistów. Jeden z najstarszych przywódców eserów, tow. Minor, był przed kilku dniami w Warszawie i serdecznie zapraszał naszą partję na tę kon-

ferencję, która ma być krokiem przygotowawczym przed zwołaniem zjazdu ogólnopartyjnego; zagranicą — mówił Minor — panuje w naszych grupach pewna rozbieżność w poglądach, i dlatego musimy wprzód przygotować ideologicznie zbliżający się zjazd ogólnopartyjny.

Eserzy właśnie ukończyli swe sprawy organizacyjne i zamierzali przystąpić do głównych referatów. Było ich wszystkich około 25, w tej liczbie Czernow, Bunakow, Kiereński, Minor, Lazarew, Awskentow i inni. Przyjęli mnie nadzwyczaj serdecznie. Widać było, że przyjazd delegata P. P. S. sprawił im prawdziwą radość. Przewodniczył stary Minor, który zwrócił się do mnie ze słowami gorącego powitania, podnosząc zasługę P. P. S. w historii polskiej lat ostatnich. Potem udzielił mi głosu. Powi-

Już wyszedł z druku Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1923,

i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, ul. Wspólna 17, oraz w administracji „Robotnika”, ul. Warecka 7.

Kalendarz zawiera na 192 str. (12 arkuszach) nader obfitą i urozmaiconą treść. Z powodu ograniczonego nakładu uprasza się o szybki zakup.

Cena egzemplarza 2500 mk.

tałem konferencję w imieniu C. K. W. naszej partji. Wskazałem cały szereg momentów, zbliżających P. P. S. z partją Esarów. Podniosłem z uznaniem, że partja eserowska zawsze miała znaczne zrozumienie dla skomplikowanych zagadnień związanych z kwestją narodowościową. Wskazałem dalej że Polska podobnie jak Rosja jest krajem przeważnie agrarnym, wobec czego stosunek socjalistów do włościanstwa tu i tam zajmuje umysły socjalistyczne. Mówilem wreszcie o naszej walce z bolszewizmem. Zakończyłem znowu kilkoma serdecznymi słowami dla eserowskiej konferencji. Gdy umilkły brawa zabrał głos raz jeszcze przewodniczący dziękując naszej partji za przysłanie delegata, poczem tow. Bunakow, jeden z najlepszych mówców eserowskich w gorących słowach życzył nam pomyślnej pracy.

Rozpoczęły się referaty programowe. Pierwszy referował tow. Rudniew na temat stosunku partji do przemysłu. Następnie rozpoczął bardzo ciekawy referat o kwestji roli w Rosji tow. Bunakow. Niestety musiałem śpieszyć na kolej, wobec czego pożegnałem eserów. Szczegółowo zreferuję o wynikach eserowskiej konferencji w osobnej korespondencji, mam nadzieję być jeszcze na zakończeniu jej prac w drodze powrotnej przez Berlin. Przejrzałem tymczasem przygotowane na konferencję rezolucje, które jednakowoż wzbudzały znaczne wątpliwości, zwłaszcza rezolucja Wismiańska, w której przejawia się dążenie do „pokojowego” odzyskania dawnych „kresów” rosyjskich... Specjalnie o Polsce Wismiański w swej rezolucji nie mówi.

Wieczorem siadam do pociągu haskiego. Z przykrością stwierdzam, że bilet od Berlina do Hagi kosztuje 100.000 mk. pol. (11 kl.). Na drugi dzień o godzinie pierwszej jestem w Hadze. Przedewszystkiem biorę dorozkę i jadę do Poselstwa. W Hadze nigdy nie byłem — pierwsze, co uderza przybylsza, to niezmiernie słaby rytm życia. Przypominają się moje wrażenia, gdy, wracając z Nowego Yorku, wyładowałem w Kopenhadze. Osób na ulicach stosunkowo mało a i tym, jak się zdaje, nigdy nie pilno. Sennie płyną wzdłuż ulic kanały przypominając belgijskie „martwe” miasta Bruges. Co prawda jadę nie przez handlową część miasta a pozaatem Haga nie jest miastem przemysłowym.

W Poselstwie poznaje pana posła Kowalskiego, b. profesora uniwersytetu. Opowiada mi o stosunkach polsko - holenderskich. Pokazuje się, że niemieckie wpływy sięgają do Holandji dość daleko i urabiają tu i owdzie niechętny stosunek do Polski, zwłaszcza w partiach katolickich. Natomiast wymiana handlowa rozwija się i zapowiada się bardzo dobrze. Polska importuje tu przedewszystkiem drzewo; zapowiada się pomyślnie przywóz wyrobów włóknistych dla kolonji holenderskich, dalej kartofli i t. d.

Spieszę do wielkiego gmachu w Ogródzie Zoologicznym, gdzie od wczoraj obraduje zjazd pokojowy. W przedsiódkach urzędują biura zjazdowe. Składam swe mandaty — partyjne i współdzielcze — otrzymuję za to elegancką teczkę z kupą druków i spieszę na salę.

Zjazd wcale okazały, na oko jest około 500 delegatów lub innych uczestników. Rozglądam się na wszystkie strony. Widzę mnóstwo starych znajomych z innych zjazdów międzynarodowych a więc przede wszystkim francuskich towarzyszy: Renaudel'a, Bracke'a, Grumbacha i innych, następnie Holendra Troelstrę, Belgijczyka Huysmans'a i t. d. Biorę do ręki drukowany spis delegatów i ze zdumieniem w dział polskim znajduję obok czterech „Poale” sjonistów ob. Kaplańskiego, który jak wynika ze spisu ma reprezentować w Polsce „Wiedeńską Międzynarodówkę Socjalistyczną” (?). Bolszewicy przystali bardzo pokazną liczebnie delegację z Radkiem i Łozowskim na czele. Spotykam tt. Fimmena i Huymans'a: zapytuję ich w jaki sposób bolszewicy trafili na haski zjazd — wszak Łozowski stoi na czele bolszewickiej międzynarodówki zawodowej?

— To prawda. Ale przyjechali nie jako reprezentanci bolszewickiego „profinternu”, lecz jako reprezentanci rosyjskich związków zawodowych lub współdzielczych. Tt. Huysmans i rosyjski mienszewik Abramowicz komunikują mi, że zaszedł fakt wielkiej wagi — połączenie drugiej i czwartej (wiedeńskiej) Międzynarodówek. Mianowicie frankfurcka konferencja wiedeńskiej Międzynarodówki wysłała do Hagi delegację celem rokowań zjednoczeniowych z Międzynarodówką drugą. Te rokowania właśnie się zakończyły wybraniem 10-osobowej komisji, która ma przygotować powszechny międzynarodowy zjazd socjalistyczny. Do tej komisji weszli od drugiej Międzynarodówki Henderson, Vanderfelde, Stauning, Wells i Shaw, od wiedeńskiej zaś międzynarodówki — Wallhead, Bracke, Crispian, Abramowicz i Adler. Zjazd ten wspólny prawdopodobnie odbędzie się na wiosnę w Niemczech; belgijscy delegaci proponują zwołać go na kwiecień.

Mamy więc fakt przed sobą niezwyklej wagi: kończy się walka obu socjalistycznych Międzynarodówek i socjalizm stanie zwartym frontem tak przeciwko burżuazji jak przeciwko utopiom bolszewickim. Podstawy ideologiczne zjednoczenia ma opracować owa komisja 10.

Na sali spotykam kilku znajomych reprezentantów nowych państw powstałych na gruzach Rosji — tow. Świątorzeckiego z Finlandji oraz tt. Ceretellego i Ramisz-wilego z Gruzji. Umawiam się z nimi celem odbycia wspólnej narady łącznie z delegatem Łotwy.

Co do przebiegu samego zjazdu stwierdzam, że kilka głównych referatów już wysłuchano. W tej chwili przemawia prof. Buisson z Paryża, przedkładając obszerną rezolucję w sprawie wychowania; rezolucja żąda całkowitej zmiany systemu nauczania w tym duchu, aby na pierwszy plan postawiono w historii wielkich działaczy kulturalnych a nie dowódców wojennych; dla celu pokojowego wychowania należy także wykorzystywać kinematograf, oraz sztuki plastyczne; zjazd ma wezwać „ogół ludzkości a zwłaszcza inteligencję, aby użyła wszystkich środków celem wychowania ludzkości w duchu solidarności ogólnie — ludzkiej.

Przeglądam także rezolucję przedłożoną przez Hendersona do tego punktu porządku dziennego, który opiewa: Co mogą robić rządy i partje dla pokoju? rezolucja Hendersona żąda kontroli prywatnego przemysłu przez parlamenty; wykonania umowy z St. Germain w sprawie handlu bronią; wykonania tych artykułów traktatu pokojowego, według których kontrola zbrojeń ma być oddana Lidze Narodów; rewizji traktatów pokojowych w duchu uchwał komisji utworzonej przez obydwie Międzynarodówki polityczne i Międzynarodówkę zawodową; przetworzenie Ligi Narodów w prawdziwy związek narodów; usunięcie tajnej dyplomacji; załatwiania sporów przez sądy rozjemcze i t. d.

W ten sposób z referatów głównych został mi do wysłuchania właściwie jeden tylko, mianowicie Fimmena w sprawie zadań zorganizowanych robotników w ruchu pokojowym. Ale ten referat zostaje odczytany do jutra. Poniedziałkowe posiedzenie dobiega końca. Idę do prezydium aby się zapisać do jutrzejszej dyskusji generalnej i z przerażeniem stwierdzam, że tam się już zapisało około 30 mówców.

Wieczorem spotykam się z p. Budzińską-Tylicką, która uczestniczyła w odrębnym zjeździe pokojowym, zwołanym przez międzynarodowy pokojowy związek kobiecy. Pani B.-T. opowiada mi o swoich konfliktach z delegatkami Ukrainkami i o swoim votum separatum w sprawie uchwalonej na kobiecym zjeździe rezolucji, żądającej rewizji traktatu pokojowego. Mianowicie delegatki polskie pp. B.-T. i Kodisowa (wraz z delegatkami belgijskimi, bułgarskimi i czeskiemi) żądały zmian rezolucji w tym duchu, aby rewizja traktatu pokojowego nie dotyczyła sprawy granic, gdyż mogłoby wywołać to, nowe wojny.

Na drugi dzień, t. zn. dziś we wtorek, wysłuchałem referatu Fimmena. Żąda on

na wypadek niebezpieczeństwa wojny strajku generalnego; robotnicy zaś krajów niezainteresowanych bezpośrednio w wojnie mają rozpocząć *bojkot ekonomiczny* tych krajów, których rządy zmierzają do wojny. Łatwo zrozumieć niebezpieczeństwo podobnych formuł, ale o tem następnym razem.

Przed południem zaszedł na zjeździe ciekawy incydent: zabrał głos Łozowski, bolszewik, i zaczął narzekać, że niema na zjeździe narodów wschodnich, a następnie, że komunistów nie zaproszono. Poza tem wzywał wśród śmiechu zebranych do jednego frontu. Tow. Troelstra woła: A co sami robicie z mienszewikami? Zmieszany

Łozowski popija wodę a potem znowu ciągnie swą piosenkę o jednym froncie, zapominając widocznie, że jeszcze przed dwoma tygodniami na zjeździe kominternu Zimnowej nazywał amsterdamską Międzynarodówkę lewicą burżuazji.

Ob. Łozowskiemu odpowiedział bardzo dobrze kilku mówców socjalistycznych tak np. tow. Grassmann, Niemiec, wykazał na akcję tegoż Łozowskiego w Niemczech, gdzie Łozowski nazywał socjalistyczne związki białogwardystami i t. p. Poza tem Grassmann żądał rewizji traktatów pokojowych. Na tem się zakończyło wtorkowe posiedzenie przedpołudniowe.

K. Czapinski.

22 ministrów bułgarskich pod kluczem.

19 listopada odbył się w Bułgarii niezwykły plebiscyt. Oto ogół ludności miał orzec, czy należy oddać pod sąd ministrów b. rządu Geszow-Danew, z którego wybuchła wojna bałkańska w r. 1912, oraz gabinet Malinowa, który podpisał rozejm w r. 1918.

To nagłe przypomnienie sobie grzechów b. rządów przez rząd Stambulijskiego jest może w części echem skazania na śmierć ministrów greckich. Ale działały tu pobudki własne, mające swe źródło w walkach partii politycznych Bułgarii. Przed kilku miesiącami powstał w Bułgarii „czarny blok” trzech stronnictw burżuazyjnych w celu rzekomej obrony konstytucji i obalenia Stambulijskiego. „Chjena” bułgarska chciała pozbyć się rządu bułgarskiego Witos. 17 września miała się odbyć wielka demonstracja owego bloku w Tirnowie. Zwolennicy Stambulijskiego zapowiedzieli jednak, że rozprawią się ze swymi wrogami i nie dopuszczą do zgromadzenia. Tak się też stało. Do tegoż Tirnowa i na tę samą godzinę udali się Stambulijczycy, uzbrojeni w laski i karabiny. Przywódców bloku zatrzymano w pociągu i obito, b. ministrów Malinowa, Madzarowa, Danewa i Fedorowa wywleczono z wagonu i również pobito. Zgromadzenie bloku czarnego nie odbyło się, natomiast stambulijczycy odbyli własny zjazd i uchwalili żądanie oddania pod sąd b. ministrów. Tłum był tak wzburzony, że domagał się kary śmierci na nich i tylko wtedy uspokoił się, gdy minister gabinetu Stambulijskiego przyrzekł, że w ciągu miesiąca odbędzie się sąd nad ministrami, których w liczbie 22 uwięziono i odstawiono do Sofii.

Plebiscyt urządzono w ten sposób, że rząd przygotował dwójakie kartki głosowa-

nia: czarne, oznaczające niewinność ministrów i białe z nazwiskami 22 ministrów. Głosowanie odbyło się w atmosferze teroru; głosujących „czarno” aresztowano i znieważano. Na wsi, oczywiście, stambulijczycy zdobyli ogromną większość, w miastach jednak ponieśli porażkę. Tak np. w Sofii było 17.225 głosów czarnych, a tylko 10.544 białych, oraz 2610 socjalistycznych. Socjaliści nie głosowali ani czarno ani biał, lecz oddawali kartki z napisem: „Wszyscy, którzy zawiniли w wojnie i w klęsce wojennej, winni iść pod sąd. Razem z nimi także rząd Stambulijski!” Za to głosowanie posypały się na socjalistów represje. Komuniści natomiast głosowali jak stambulijczycy, t. j. biał.

Stanowisko socjalistów tłumaczy się tem, że rząd Stambulijskiego, mimo, że toczy ostrą walkę z naporem partii burżuazyjnych, jednocześnie jednak zwalcza niechętnie ruch socjalistyczny, tępi ruch robotniczy. Jest to rząd wzbogaconego chłopstwa, paskującego artykułami wiejskimi, które są w Bułgarii równie drogie, jak w innych krajach, nie mających charakteru tak wybitnie rolniczego, jak Bułgaria. Tylko dzięki temu, że ruch robotniczy jest słaby i nie przedstawia dla Stambulijskiego wielkiego niebezpieczeństwa, skupia on swą walkę na partiach burżuazyjnych, chcących wyrwać władzę z jego rąk. Ze między Stambulijskim a partiami burżuazyjnymi niema wielkich, zasadniczych sprzeczności, dowodzi choćby to, że do końca 1919 r., t. j. z górą rok po zawarciu rozejmu, stambulijczycy zasiadali w jednym rządzie z partiami czarnego „bloku”, czyli są współwinni w sprawie owego rozejmu.

Gabinet pozaparlamentarny.

Kandydatura p. Darowskiego.

Sprawa utworzenia nowego Rządu posunęła się w ciągu dnia wczorajszego znacznie naprzód. Zgodnie z Konstytucją i ze zwyczajami ustalonymi w krajach demokratycznych Zachodu — inicjatywę wziął w swe ręce Prezydent Rzplitej, p. Narutowicz, który wczoraj odbył szereg konferencji z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Kolejno do Belwederu udawali się pp. Chaciński (Ch.-D.), Witos, Thugutt, tow. Barlicki, Dubanowicz, Głabiński.

Prez. Narutowicz zapytywał prezesów stronnictwa o ich poglądy na sytuację parlamentarną i na to, w jaki sposób należałoby zakończyć obecne przesilenie rządowe.

Tow. Barlicki, jako przewodniczący Z. P. P. S., został zaproszony na godz. 5-tą po poł.

P. Prezydent Narutowicz zakomunikował, że narazie ma zamiar powierzyć tworzenie gabinetu p. Darowskiemu. Gabinet ten powinien trwać dopóty, póki nie utworzy się wyraźna większość sejmowa, zdolna do wytworzenia rządu parlamentarnego.

Tow. Barlicki podkreślił, iż po niedziałalności zajęciach, wywołanych przez anarchizującą działalność prawicy, nasuwa się potrzeba podniesienia autorytetu Rządu i że zadanie to mógłby spełnić b. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski.

P. Prezydent oświadczył, że według jego wiadomości, b. Naczelnik Państwa w tej chwili misji tej się nie podejmie.

Wobec tego tow. Barlicki oświadczył, że przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Prezydenta, z tem, że Z. P. P. S. zajmie stanowisko wobec Rządu p. Darowskiego zależne od jego składu i programu.

Przedstawiciele innych stronnictw, jak się dowiadujemy, ograniczyli się również przeważnie do tego, że oświadczenie Prez. Narutowicza o jego zamiarze powierzenia misji tworzenia Rządu przyjmują do wiadomości.

W wyniku tych konferencji okazało się, że utworzenie rządu parlamentarnego, względnie koalicyjnego nie ma widoków, wobec czego prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia gabinetu facho-owego o charakterze przejściowym p. Darowskiemu, ministrowi pracy i opieki społecznej i kierownikowi ministerjum spr. wewn. Co do składu Rządu, mówi się o następujących zmianach. Kierownikiem Min. Spraw Zagr. zostałby p. Kazimierz Olszewski, prowadzący obecnie rokowania z Niemcami, kierownikiem Min. Pracy zostałby wice-minister Simon, p. Darowski nadal pozostawiłby sobie kierownictwo Min. Spraw Wewnętrznych.

Przyszedł zebrać się z końcem grudnia dla wysłuchania programu gabinetu, a w takim razie program ten będzie przedłożony także i Senatowi, możliwe jest, że w tym samym czasie będzie wyznaczone także posiedzenie Senatu. Jeżeli to nie nastąpi to ferie świąteczne potrwać do 10 stycznia 1923 r.

PODZIAŁ PRZEWODNICTW W KOMISJACH SEJMOWYCH.

Wczoraj w południe zebrały się komisje sejmowe dla zorganizowania się. Były to posiedzenia tylko dla form, gdyż podział przewodnictw zgóry już był dokonany, kandydatów mianowały kluby; wyborów właściwie nie było. Przyjęto do wiadomości następujące prezdyja:

Komisja skarbowo - budżetowa: Przewodniczący: dr. St. Głabiński (Zw. Lud. - Nar.), wice - przewodniczący Osiecki (P. S. L.), sekretarz tow. Paczek (P. P. S.).

Komisja spraw zagranicznych: Jan

Dąbski (P. S. L.), Seyda Marjan (Zw. L. - Nar.), Irena Kosmowska (Wyzw.).

Komisja konstytucyjna: Ks. Lutosławski (Zw. Lud. - Nar.), Jan Dębski (P. S. L.), Błażejewicz (Chrz. Dem.).

Komisja administracyjna: Thugutt (Wyzw.), dr. Iłski (Zw. Lud. - Nar.), Łaszczewski (P. S. L.).

Komisja przemysł. - handlowa: Wierzbicki (Zw. Lud. - Nar.), dr. Dymowski (Chrz. Dem.), Wisniewski (P. S. L.).

Komisja rolna: Wilkoński (P. S. L.), Starfiszki (Zw. Lud. - Nar.), Żółtowski (Chrz. Str. Nar.).

Komisja oświatowa: Sołtyk (Zw. Lud. - Nar.), dr. Mendrys (Chrz. Dem.), dr. Barański (Wyzw.).

Komisja ochrony pracy: Ks. Wówicki (Chrz. Dem.), tow. Reger (P. P. S.), Waszkiewicz (N. P. R.).

Komisja opieki społecznej i inwalidzkiej: Bigoński (Chrz. Dem.), Fiderkiewicz (Wyzw.), Holder - Eggerowa (Zw. L. N.).

Komisja morska: Anusz (P. S. L.), Chadzviński (N. P. R.), dr. St. Kozicki (Zw. Lud. - Nar.).

Komisja wojskowa: Bryg. Maczyński (Chrz. Str. N.), Kościłkowski (Wyzw.), Ks. Nowakowski (Zw. L. - N.).

Komisja komunikacyjna: Bartel (Wyzwolenie), Janas (Żyd), Zagajewski (Zw. Lud. - Nar.).

Komisja prawnicza: tow. Marek (P. P. S.), Mieczkowski (Zw. Lud. - Nar.), Saraniecki (P. S. L.).

Podział przewodnictw w komisjach jest b. niesprawiedliwy. Chjena zawarła blok z Piastowcami, i blok ten chętnie - piastowy zagarnął wszystkie najważniejsze komisje, przyczem Chjena weszła o wiele lepiej na tym interesie, niż Piast. Endecy wprawdzie zrezygnowali z komisji zagranicznej na rzecz p. Dąbskiego, ale zagarnęli dla siebie i dla swoich sojuszników komisje skarbową, konstytucyjną, wojskową, pracy i inne.

Musimy zaznaczyć, że zwyczaj nominacji przewodniczących przez stronnictwa jest wadliwy i przeciwko temu systemowi Z. P. P. S. powinien zaprotestować. Można podzielić przewodnictwa między stronnictwa, ale nie można narzucać takich przewodniczących, jak ks. Lutosławski w komisji konstytucyjnej, jak p. Głabiński w komisji skarbowo - budżetowej, który na tem stanowisku w Sejmie ustawodawczym okazał się zupełnie nieudolnym, b. szkodliwym dla spraw skarbowych partyjnikiem, albo wreszcie, jak p. Maczyński, który wniesie niebezpieczne partyjnictwo endeckie do załatwienia spraw wojskowych. Albo taki p. Dymowski na stanowisku zastępcy przewodniczącego komisji przemysłowo - handlowej.

Wreszcie podnieść warto, że umowy nie dotrzymano w stosunku do Koła żydowskiego. Tak np. p. Hartglasz prawica i N. P. R. nie dopuściły do stanowiska sekretarza komisji prawniczej, a p. Weinziehera prawica i N. P. R. chciały utracić w komisji zdrowia.

WNIOSKI NAGŁE I INTERPELACJE Z. P. P. S. Oprócz wyżej wymienionych zostały wniesione przez Z. P. P. S. na wczorajszym posiedzeniu Sejmu następujące wnioski nagłe i interpelacje:

Wnioski nagłe.

1) p. Marjana Malinowskiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie karania podbijaczy cen na artykuły pierwszej potrzeby oraz handlarzy walutowych.

Treść wniosku jest następująca:

„Wzywa się Rząd, aby w terminie dziesięciodniowym wniósł do Sejmu projekt ustawy o karaniu utratą raz na zawsze prawa handlu, oraz długoterminowym więzieniem podbijaczy cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz o karaniu spekulantów walutowych”.

2) p. Kazimierza Dobrowolskiego, d-ra Adama Pragiera i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie niezwłocznego wydania przez Rząd zakazu wywozu drzewa osikowego z granic Rzeczypospolitej.

3) p. Smulikowskiego, Kuryłowicza, Dobrowolskiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie przedłożenia przez Rząd projektu ustawy uposażeniowej dla funkcjonariuszów państwowych, emerytów, wdów, tudzież pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Interpelacje:

1) p. d-ra Adama Pragiera, Kaz. Dobrowolskiego i tow. do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie umów służbowych, zawieranych przez okręgowy Zarząd lasów państwowych w Warszawie z gajowymi.

2) p. d-ra Ad. Pragiera i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez starostę p. Tyszkowskiego w Śniatynie.

3) p. Stanisława Wołickiego i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie karygodnego postępowania policji powiatu łuninieckiego w stosunku do spokojnej ludności.

CYRK, Dziś, 8 wieczór NIEZWYKŁY SUKCES PROGR. GRUD.

Czołowe atrakcje: **Dłono-ffendi** z „Tajemnicą zagwożdżonej skrzyni”. **Praw. muzykalne** **Słonie** Rossiego. Nowość: **Jalczik, Łyz-wiarze na sztucznym lodzie** i pozostałe nowości.

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1923

zawiera treść następującą:

Calendarium, wiadomości astronomiczne, kalendarzyk historyczny P. P. S.-owca; stały kalendarz. **Henryk Bezmaki:** Wielka rocznica. Rok 1922; najważniejsze wypadki r. 1922. **J. Korczak:** Z pamiętnika. **Adolf Dygasiński:** Z niewydanych aforyzmów. **Juljan Ejsmond:** Powszechne rozbrojenie. **Kacik humoru.** **Zygmunt Kisielewski:** Kultura a proletarijat. **Gabriel Karcki:** Z cyklu: Pastorałki. **Bolesław Limanowski:** Socjalizacja ziemi w Rosji sowieckiej. **St. Andrzej Radek:** Urywek z pamiętnika mojego znajomego. **Hieronimo:** O polskiej emigracji robotniczej we Francji. **Eustachy Spolszczenie Łodzi.** **Gottfried Keller:** Złecenie wiosny. **Jerzy S.** Skarb polski w r. 1922. **Karol Spittler:** Piosenka o dzwonie. **Władysław Wolert:** Ruch robotniczy w Anglii. **St. Andrzej Radek:** Kwiat paproci. **St. P.** Prawodawstwo robotnicze; ustawa o urlopach dla pracowników. **Stefan Luxemburg:** Polityka państwa a polityka gmina. **Wacław Fabierkiewicz:** Tabele statystyczne; wzrost drożyzny, a wzrost płac roboczych; liczba mieszkań w Polsce. Wybory do Sejmu i Senatu. Polska Partia Socjalistyczna. **Zygmunt Piotrowski:** Praca i rola naszych towarzyszów z Oceanem; organy P. P. S. adresy organizacji P. P. S.; nasi zmarli. **Stanisław Osa:** O znaczeniu teatrów amatorskich; związek teatrów ludowych. Walczmy z pijanstwem! **J. Kud-piński:** Etyka obszarników w świetle cyfr. O spółdzielczości. **Poradnik lekarski.** Adresy. **Taryfa pocztowa i telegraficzna.** Województwa i powiaty w Polsce. **Kacik humoru.** Wskazówki, jak obchodzić się z inwentarzem. Skala opłaty stempłowej od weksli. Myśli i aforyzmy.

Cena egzemplarza mk. 2.500. Do nabycia w księgarni Robotniczej, Wspólna 17 i w administracji „Robotnika”, Warecka 7.

Kronika polityczna

WIZYTY PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj o godz. 12 w południe rewizytował prezydent Rzeczypospolitej marszałka Sejmu Rataja, o godz. 12.30 marszałka Senatu Trampczyńskiego, a o godz. 1-ej złożył wizytę marszałkowi J. Piłsudskiemu. (P. A. T.).

PISMO POSŁA ANGIELSKIEGO DO PREZYD. RZPLITEJ.

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał od posła angielskiego w Warszawie p. Max Mueller'a pismo następującej treści:

„Panie Prezydencie, działając na skutek instrukcji, otrzymanych od sekretarza stanu J. K. Mości dla spraw zagranicznych, mam zaszczyt wyrazić W. Ekscelencji najszczerze życzenia rządu J. Król. Mości z powodu wyboru Pana na wysokie, lecz ciężki urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, oraz niepiękną, nadzieję, że okres, w którym Wasza Eksk. będzie spełniał swoje wysokie funkcje, będzie okresem pokon, postępu i pomyślności dla pańskiego kraju.

Czuając się zaszczyconym tą misją, powierzoną mi przez mój rząd, pragnę skorzystać z tej sposobności, ażeby wyrazić także moje własne najszczerze gratulacje i życzenia, równocześnie zapewniając W. Eksk. o moim najwyższym dla Niej szacunku.

(—) W. G. Max Mueller.

GEN. HALLER.

W związku z artykułem „Kurjera Polskiego” z dnia 14 grudnia Nr. 342, pod tytułem „Przeniesienie generała Hallera w stan nieczynny”, szef gabinetu ministra spraw wojskowych zawiadamia: Generał broni Józef Haller złożył dnia 27 listopada r. b. raport do ministra spraw wojskowych o przyjęciu mandatu do Sejmu, oraz o przekazaniu agend generalnego inspektora artylerji swemu zastępcy generałowi brygady Antoniemu Kaczyńskiemu. Na podstawie tego raportu minister spraw wojskowych rozkazem z dnia 9 grudnia r. b. przeniósł generała broni Józefa Hallera w stan nieczynny na okres kadencji sejmowej.

NOMINACJE SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO.

W dn. 7 grudnia r. b. Naczelnik Państwa mianował sędziami Sądu Najwyższego w Warszawie Jana Wacława Hroboniego, sędziego sądu okręgowego w Sanoku, Edwarda Lorenza, sędziego sądu okręgowego w Przemyślu i Marcelę Fedyskiego, sędziego sądu okręgowego w Złoczowie. (P. A. T.).

NOTA POLSKA DO RADY LIGI NARODÓW.

Prezydent Narutowicz, jeszcze w charakterze ministra spraw zagr., wystosował w dniu 7 b. m. notę do prezesa Rady Ligi Narodów komunikującą o stanowisku, jakie Rząd polski zajął wobec opinii prawników Ligi w sprawie przestrzegania przez Polskę przepisów traktatu o mniejszościach w stosunku do obywateli polskich pochodzenia niemieckiego.

Nota stwierdza, że dotychczasowe kroki Rady Ligi, wyrażające się w kilku raportach i rezolucjach Rady, w sprawie Niemców w Polsce, miały charakter wyłącznie informacyjny. Zgodnie z tem Rada, przyjąwszy do wiadomości opinie prawników, przedstawioną jej w dniu 30 września, nie nadała następnie opinii tej charakteru swojej uchwały, unikając w ten sposób przeciwstawienia się legalnym zarządzeniom Rządu polskiego.

Takie właśnie zachowanie się Rady, jak również treść raportu jej prezesa, który sugerował Polsce zastosowanie się do opinii prawników Ligi, skłoniły Rząd do szczególnego rozważenia tej, postawionej przez prawników pomimo, że nie dotyczy one kwestji mniejszości w rozumieniu trakt.

Kronika parlamentarna.

CZWARTE POSIEDZENIE SENATU.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Senatu znajdowała się jedna sprawa: prolongowanie ostatecznego terminu, w którym obowiązuje tymczasowy regulamin.

Ref. komisji regulaminowej sen. **Buzek** zaznaczył, że komisja, która codzień odbywa posiedzenia pracy jeszcze nie ukończyła. Przyjęła dopiero 54 artykuły i prawdopodobnie do 19 grudnia prac swych nie ukończy. Mówca prosi o przedłużenie tego terminu do dnia 31 stycznia 1923 r.

Ponieważ nikt głosu nie zabrał, marszałek stwierdził, iż propozycję komisji może uważać za przyjętą.

Następnie oznajmia: Kiedy będzie następne posiedzenie, trudno dziś powiedzieć. Wobec tego jednak, że Sejm ma za-

roku z 28 czerwca 1919 r., ani też nie są poruszane na podstawie artykułu 12 tegoż traktatu.

Następnie minister oświadcza: Rząd polski, zgodnie z deklaracją p. Askenazego, podtrzymuje dotychczasowe stanowisko. W szczególności Rząd uważa, że żadne z państw sprzymierzonych nie zostało zobowiązane przez traktat Wersalski do przejęcia niewykonanych kontraktów i umów, zawartych przez rząd niemiecki, względnie pruski, a odnoszących się do odstąpienia terytorjum. Jest to tembardziej oczywiste, kiedy idzie o kontrakty, będące bezpośrednim wynikiem ekstremalnej polityki rządu pruskiego.

Rząd polski pod żadnym pozorem nie mógłby czynić kroków, stanowiących dalszy ciąg polityki antypolskiej. Nie może też nadać tytułu własności państwową w celach antypolskich na gruntach, stanowiących własność państwową. Powoływanie się w tym wypadku na względy słuszności może polegać tylko na nieporozumieniu.

Prawnicy w opinii swej nie zakwestjonowali żadnego z argumentów prawnych, wysuniętych przez delegata Polski. Odmienne stanowisko prawników wydaje się jakoby wynikać z krytycznej oceny postanowień traktatu Wersalskiego a Rząd polski na tę drogę wejść nie ma zamiaru.

Do noty załączony został obszerny materiał, przygotowany przez prokuratora generalną, w którym zostało przedstawione raz jeszcze stanowisko Rządu polskiego w kwestjach, będących przedmiotem opinii prawników Ligi.

Wreszcie odnośnie do sprawy przyznania obywatelstwa polskiego Niemcom, urodzonym w Polsce, nota stwierdza, że zmiana interpretacji odnoszącego się do traktatu polski z głównymi mocarstwami możliwa będzie wówczas dopiero, kiedy Niemcy przestaną ujawniać tendencje do nadużywania postanowień tego artykułu dla celów politycznych. Zresztą artykuł ten, jak wogóle artykuły, dotyczące nabywania obywatelstwa polskiego, nie zostały oddane pod ochronę Rady Ligi.

SOWIETY—A „POCALUNEK” FRAGONARD'A. Pomimo, że urządzenie wewnętrzne pałacu Łazienkowskiego, wraz z obrazami, wróciło już z Ro-

si, dotąd brak jeszcze 5 obrazów, a między niemi prawdziwej perły zbioru Stanisławowskiego, mianowicie „Pocalunek” pędzla Fragonard'a. Tych pięć obrazów, wraz z „Pocalunkiem” wysłano na rozkaz carski z Łazienek do Ermitażu w r. 1895, na co są wszelkie dowody, którym nawet delegacja sowiecka zaprzeczyć nie może.

Mimo to sowieci dotąd obrazów Fragonard'a nie wydali, zasłaniając się m. in. w sposób perfidny tem, że brak tego obrazu w Ermitażu zepsułby charakter tej galerii i obniżył jej wartość! Tymczasem muzeum sowieckie w Petersburgu rozporządza 7-ma innemi obrazami Fragonard'a. „Pocalunek” został celowo zakupiony przez Stanisława Augusta specjalnie do pałacu Łazienkowskiego, którego charakterowi najlepiej odpowiada. Poza wartości artystyczną obraz ten ma dla nas wartość pamiątki historycznej. Z tego względu należy bezwzględnie domagać się zwrotu dzieła zagrabionych z Fragonard'em na czele, a p. minister A. Olszowski obowiązany jest zmusić sowieci do wykonania umowy ryskiej.

WSTRZYMANIE RUCHU POCZTOWEGO Z LITWĄ KOW.

Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje: Wobec odmowy ze strony Litwy Kowieńskiej przyjmowania przesyłek pocztowych pochodzących z Polski, wstrzymano z dniem 15 grudnia r. b. wszelki ruch pocztowy między Polską a Litwą Kowieńską. (P. A. T.).

KONFISKATA PISMA.

Upatrując w treści artykułu p. t.: „Po faszyzowskim puczu”, zamieszczonego w Nr. 16 czasopisma w żargonie p. n. „Frajlik” cechy przestępstwa w art. 268 i 154 przewidzianego, Komisarjat Rządu obłożył w dniu 15-tym grudnia r. b. aresztem Nr. 16 wyżej wymienionego czasopisma, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. (P. A. T.).

TELEGRAMY.

Pomoc Ameryki dla Niemiec

Wiedeń, 15 grudnia. — (A. W.). „Telegraphen Company” donosi z Nowego Jorku, że wielkie banki amerykańskie mają rzekomo zamiar wziąć udział w pożyczce międzynarodowej dla Niemiec. Wczoraj w tej sprawie odbyła się konferencja między Morganem a sekretarzem stanu Hughesem.

Waszyngton, 15 grudnia. — (P. A. T.). Havas. W Izbie reprezentantów republikański Newton postawił wniosek, zalecający przyznanie 60 milionów dolarów na rzecz akcji niesienia pomocy głodującej ludności Niemiec i Austrii. Suma ta miałaby

być oddana do dyspozycji amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

STANY ZJEDNOCZONE A KWESTJA ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 15 grudnia. (P. A. T.). — „Matin” donosi z Nowego-Jorku, że niespodziewane przybycie Morgana do Waszyngtonu oraz rokowania jego z sekretarzem Hughesem zwiększyły nadzieję, że Stany Zjednoczone wezmą udział w naradach nad kwestją odszkodowań.

We Francji.

OSWIADCZENIE PREZ. POINCARÉ.

Paryż, 15 grudnia. — (P. A. T.). Prezysławiając na posiedzeniu Izby, Poincaré oświadczył, że ogólna sytuacja polepszyła się. Premier przypomniał, że jedno porozumienie osiągnięto w Lozannie, poczem zapewnił, że Francja będzie w dalszym ciągu trwała w pełnym porozumieniu ze sprzymierzonymi.

PARLAMENT PRZECIW OKUPACJI ZAGŁĘBIA RUHRY.

Berlin, 15 grudnia. — (P. A. T.). Paryski korespondent „Vossische Zeitung” na podstawie informacji z francuskich kół parlamentarnych stwierdza, że większość w Izbie i w Senacie zaakceptowała zręcznie się planu okupacji Zagłębia Ruhry. Dyktando w Izbie, mającej się rozpocząć dzisiejsze, przyniesie — zdaniem tegoż korespondenta — pewność co do tego, iż okupacja Zagłębia Ruhry, której domagają się nacjonalistki, zostanie przez miarodajne koła we Francji demitywicznie odrzucona.

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

Paryż, 15 grudnia. (PAT). Cachin i Vaillant-Couturier skazani zostali na 6 miesięcy więzienia za propagandę przeciwpaństwową.

W Niemczech

WYROK W SPRAWIE ZAMACHU NA RED. HARDENA.

Berlin, 15 grudnia. — (P. A. T.). Koł północy zapadł werdykt przysięgłych w procesie przeciwko sprawcom zamachu na Hardena. Werdykt daje odpowiedź potwierdzającą na pytanie co do współwiny oskarżonych w przestępstwie uszkodzenia ciała, natomiast daje odpowiedź zaprzeczającą na pytanie co do usiłowania morderstwa i pomocy w morderstwie. Na podstawie tego werdyktu sądził trybunał Wercharda na 2 lata i 2 miesiące więzienia, a Grenza na 4 lata 9 miesięcy więzienia.

Na Węgrzech

DYMISSJA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Budapeszt, 15 grudnia. (PAT). Węg. B. K. Minister spraw zagranicznych hr. Banffy podał się dziś do dymisji. Regent

Komitet wykonawczy Związku wyznaczył Radę Komisarzy Ludowych Związku, w której skład wejdą: przewodniczący Sojuznikom i 2-ch zastępców, oraz komisarze spraw zagranicznych, wojskowych, handlu zagranicznego, poczt, telegrafów, kolei, gospodarstwa narodowego, kontroli państwowej, pracy, aprowizacji, finansów, oraz przewodniczący Związku Zarządu politycznego (Czrezwycajka).

Komisariaty spraw zagranicznych, wojskowych, handlu zagranicznego, poczt i telegrafów oraz kolei istnieć będą tylko jako komisariaty związku.

Obywatelstwo rosyjskie lub ukraińskie, względnie białoruskie i kaukaskie znosi się, ustanawia się zaś beznarodowościowe obywatelstwo.

Na Litwie

KANDYDAT NA PREZYDENTA.

Kowno, 15 grudnia. (P. A. T.). — Pomiedzy partiami litewskimi: chrześcijańską-demokracją, narodowymi socjalistami i zjednoczeniem włościan doszło do zawarcia kompromisu w sprawie kandydatury prezydenta republiki litewskiej. Partie te zgodziły się wysunąć, jako wspólnego kandydata, Leonasa.

We Lwowie

UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ.

Lwów, 15 grudnia. — (A. W.). Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wniosek następujący:

W dniu dzisiejszym nowoobрани Prezydent odrodzonego państwa polskiego obejmuje urządowanie. Rada miasta Lwowa wzywa prezydium, by imieniem miasta wysłało na ręce Prezydenta Narutowicza telegram powitalny. Wniosek przyjęto przez powstanie z miejsc i oklaski.

Wiadomości telegraficzne.

— Delegacja turecka w Łazanie oświadczyła, że Turcja gotowa jest przystąpić do Ligi Narodów.

— Król angielski wydał do parlamentu orędzie, w którym zapowiada walkę z bezrobociem. (PAT).

Hr. Lubieński wraz z żoną poniósł śmierć w wypadku samochodowym niedaleko Tezowa. (A.W.).

— Wojska angielskie opuściły ostatecznie miasto Dublin. (PAT).

— Konferencja ambasadorów na posiedzeniu w dniu 14 bm. przyjęła do wiadomości notę niemiecką w sprawie zajęć w Bawarii. (PAT).

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Warszawski Komitet Okręgowy robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej wzywa do zbierania składek dla rodziny poległego w dniu 11 bm. tow. Jana Wincentego Kałuszwskiego. Towarzysze, obywatele. Zostaje w „Robotniku” otwarta rubryka składek na rzecz ofiar naszych w dn. 11 bm. Zwracamy się nietylko do robotników warszawskich, lecz do ludności całej Polski, do związków zawodowych i instytucji robotniczych, by podeszły z pomocą rodzinom tych, co padli ofiarą zamachu „Chjenu”. Jest to powinność każdego z nas. Sprawa pilna. Śpieszcie więc spełnić wasz obowiązek.

Warsz. Okr. Kom. Rob. PPS.

Ruch zawodowy.

Baczność Wędliniarze! Ważne zebranie wędliniarzy członków Związku Rob. Przem. Społ. odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 10.00 rano w lokalu własnym, ul. Leszno nr. 58. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Baczność piekarze! Ważne zebranie piekarzy członków Zw. Rob. Przem. Społ. odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu Dozorców Domowych, ul. Leszno 48. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

GŁÓWNE WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(II klasa. Drugi dzień ciągnięcia).

Mk. 200,000: 18074.
Mk. 50,000: 77155.
Mk. 40,000: 57348.
Mk. 25,000: 21864, 73585.
Mk. 20,000: 27851, 60649.
Mk. 15,000: 7897, 17607, 22733, 67421, 70099.
Mk. 10,000: 5580, 9018, 15943, 24722, 33500, 49226, 60484, 67076, 73558.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 17975—18050—18025.
Franki belg. 1185.
Franki francuskie 1205.
Marki niem. 2,40—2,42½.
Londyn 84100—84000—84350.
Praga 560—565—562 50.
Szwajcaria 3460—3450—3465.
Włochy 26,25—26,50—26,25.
Włochy 912,50 920.



Szustowa

Zadajcie wszędzie.

Na raty i za Gotówkę

wykwintne

Okrycia damskie, Palta pluszowe oraz ubiory męskie

Nowolipie 30 m. 8, front II piętro.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44. B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie + 3,9°, najniższa + 1,0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami mgła lub drobny opad, temperatura w pobliżu 0°, wiatry zachodnie.

Święta w Ministerstwach. Urzędników Mln spr. wewnątrznych zawiadomiono okólnikiem, że a powodu świąt Bożego Narodzenia zająć w biurach ministerialnych w dniu 23 bm., w sobotę, jako w dniu wigilijnym, trwać będą do godz. 3 pp. Następnie biura zamknięte będą w niedzielę, poniedziałek i wtorek, dn. 24, 25 i 26 bm.

Ze Zw. Zaw. Literatów Polskich. Dzisiaj o g. 8-ej wiecz. w lokalu Związku (Bracka 5) odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Lit. Polskich. Wszystkich członków uprasza się o niezawodne przybycie.

WYPADKI.

Skradzione psy same głodziejowi nalekły. O godzinie 3.00 Jakóbowski (Bukowińska 4) skradziono ośmiu 3 psy, wikki szotlandskie, wartości 3-ch milionów mk. Zawiadomiono o kradzieży policję i ta wszczęła poszukiwania za głodziejami. Atoli wczoraj wszystkie psy przybiegły do Burzaka, już z obrożami i obgryzionymi sznurami. Najprawdopodobniej jeden z psów edgrył sznur, później uczynił to ze sznurami swych „kolegów” i razem trójka psów wróciła do swego pana.

Majnołowice. Z powodu częstych sprzeczek i kłótni domowych, wynikających między Jakóbem i Stefanem małżonkami Szalassami — przy ul. Puławskiej nr. 73, zrosparzona Szalassowa uciekła z mieszkaniem swego — do rodziców swych Wąchowskich przy ul. Puławskiej nr. 74, gdzie zamierzala nocować. Wczoraj wieczorem Szalass, uzbierawszy się w nóż, przyszedł do mieszkanka teściów, gdzie w czasie sprzeczki ugodził swą żonę nożem, raniąc ją lewą pierś. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewoził ofiarę zwymordowanego męża do szpitala Dz. Jezus.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kawaler srebrnej róży”.
Teatr Romantyczny. Dziś „Cyd”.
Teatr Polski. Dziś przemiana komedja de Floris i Croisset'a „Powrót”.

Teatr im. Buguławskiego. Dziś „Księżdz Marek”.

Teatr Mały. Dziś „Banco”.

Teatr Reduta. Dziś po cenzurze zmierzonych „Jul dacz”.

Teatr Praski. Dziś przedstawienie na cel dobroczynny „Polacy w Ameryce”.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.

Teatr Komedja. Dziś „Bogini niepokoju”.

Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie djabł wezmą”.

Z Doliny Szwajcarskiej. Premiera w kabarecie „Szw. Doi” z powodów od dyrekcji niezależnych została wczoraj w ostatniej chwili odłożona na dziś.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Palace — „Miljardery”.

„Dr. Yekyl” ustąpił miejsca udanej komedji amerykańskiej. Samo nazwisko Mary Pickford może być przytędą dla publiczności. Jej śliczna postać i przesubtelna gra może zachwycić nawet wrogów ekranu.

Przygody zbyt żywej i ruchliwej dziewczynki o złotem sercu i nieskazitelnym charakterze wzbudzają zainteresowanie.

Gdybyż to więcej takich prostych, teźną moralną tchnących utworów, tak bardzo innych od „Uśmiechów szczęścia”, „Białych róż” i „Przystanków tramwajowych”.

Recital prof. Zb. Drzewieckiego. W poniedziałek dn. 18 bm. w sali Konserwatorium odbędzie się recital prof. Zb. Drzewieckiego. W programie: Debussy, Skriabin, Ravel, Szymanowski. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa.

POKWITOWANIA.

Dla rodziny zabitego w dniu 11/XII b. r. na Placu Trzech Krzyży robotnika tow. Jana Kaluszeńskiego.

Złożyli młp.: Marjan Malinowski 10,000, Krzyżak 5,000, Pączek Antoni 10,000, Dr. Kopezyński 10,000, K. P. 10,000, Dr. Marek 20,000, Talar (Misioltek) 10,000, Dobrowolski 5,000, Niski 5,000, Badzian 25,000, Wołki 5,000, Diamond 10,000, Posner 10,000, Gardecki 10,000, Uziembło 10,000, J. Cupiał 5,000, Niedzielski 10,000, Starczyński 5,000, Szczerkowski 5,000, Siedziński 5,000, Pułkarski 5,000, Daszyński 20,000, Hausner 10,000, Gasiński 1,000, Reger Tadeusz 5,000, Żubowski 5,000, Smulikowski 5,000, Pragier 5,000, Binisz-

Kiewicz 10,000, Adamczak 10,000, K. Pruss 10,000, Z. Prussowa 10,000, T. Arciszewski 10,000, J. Kwapiński 5,000, Z. Piotrowski 5,000, Urzędnik przez Piotrowskiego 5,000, Tytus Jemielowski 5,000, Dr. Szolcowski 10,000, M. Abramowicz 5,000, B. Kanonow 3,000, Pracownia Kellinowskiego 7,500, Grono pracowników laboratorium Kasy Chorych 28,000, Stelmachowa 10,000, E. Pomiatowska 5,000, Zw. prac. aptecznych 30,000, W. B. 10,000, Algafer 5,000, Stefan F. S. 3,000, Bany Piotr 5,000, Od Zołki i Władka 50,000, Władysław Lizurej 5,000, Dr. Izzyder Malinowski 10,000, Z. Malinowska 2,000, Artur Winawer 3,000, Blanka Winawerówna 2,000, Romana i Jan Libkandowie 5,000, Stefan Rzewuski 2,000, Studenci J. A. M. 3,000, Wacław Olszewski 3,000, Zieleski Henryk 2,000, Od rodziny Michalskich młk. 5,000, Bolesław Kuźmiński 2,000, Jaksobowstwo 3,000, A. K. 2,000, Wacław Sieroszewski 10,000, Mieczysław Hippe 20,000, S. Sz. 2,500, K. W. 1,000, Tad. Wojski 10,000. — Razem 535,250 młk.

I lista składki, zebranych wśród oficerów, urzędników wojskowych i szeregowców garnizonu m. Warszawy.

Młp.: kpt. J. D. 2000, por. A. S. 1000, ppor. A. W. 1000, mjr. J. B. 8000, por. W. St. 1000, urz. wojsk. M. J. 1000, mjr. S. J. 1500, kpt. K. P. 1200, ppor. J. F. 1000, ppor. A. F. 1000, por. St. K. 1000, por. J. W. 1000, urz. wojsk. G. W. 500, por. Wł. L. 1000, ppor. Cz. W. 1000, ppor. W. R. 2500, por. J. W. 1000, por. H. B. 1000, kpt. L. B. 1500, ppor. N. C. 1000, por. P. C. 1000, mjr. St. K. 2000, ppor. Wł. Kaz. 1000, por. Br. K. 1000, por. K. M. 1200, urz. wojsk. St. C. 1000, urz. wojsk. B. M. 1000, por. Wł. D. 1000, por. G. J. 1000, ppor. B. R. 1000, komandor X. 8000, kpt. W. N. 1500, kpt. G. R. 1000, por. F. M. 1000, ppor. L. W. 1000, por. Br. W. 1000, por. A. L. 1000, urz. wojsk. D. K. 500, por. N. C. 1000, młk. J. K. 2000, kpt. Cz. W. 1000, por. K. W. 1000, ppor. P. S. 1000, gen. X. 5000, por. J. R. 1000, por. M. C. 1000, ppor. W. O. 1000, por. B. J. 4000, kpt. L.

C. 1200, por. Kaz. J. 1000, ppor. C. J. 1000, por. W. K. 1000, por. K. O. 1200, mjr. D. G. 2000, ppor. Fr. G. 1500.

II lista składki.

Oficerowie jednego z pułków ułanów, składki młp.: W. W. J. 10,000, kpt. K. S. 2000, kpt. J. 1000, kpt. J. G. 1000, kpt. H. 1000, kpt. K. L. 1000.

Oficerowie i urzędnicy wojskowi: L. P. 1000, podpis nieczytelny 1000, podpis nieczytelny 500, C. 700, L. G. 1000, I. P. 500, J. M. 1000, Z. L. 500, Bł. 500, M. T. 500, kpt. Kruk-Szrebecki 1000, kpt. M. Uzdowski 1000, H. 500, podpis nieczytelny 1000.

Pieniądze pozostałe od wieńca, kupionego tow. Kaluszeńskiemu od garażu N. N. K., w kwocie młk. 6,000 przekazuje się rodzinie zmarłego.

Na „Limotyp” dla drukarni „Robotnika”. Tow. radny Adamczyk Łęcki 6 złb. srebrem.

„Wybory Kandydatów na Delegatów do Rady Kasy odbędą się w dniu 4 lutego dla ubezpieczonych i w dniu 11 lutego 1923 roku dla pracodawców” powinno być „Wybory Delegatów do Rady Kasy odbędą się w dniu 4 lutego dla ubezpieczonych i w dniu 11 lutego 1923 roku dla pracodawców”.

Tysiące Osób

przekonało się że najtańszym źródłem zakupu gotowej odzieży męskiej jest Dom Handlowy „KURCAN” Długa 50 sklep 45 (pasaż Simonsa)

poleca:

wyбір garniturów, palt zimowych, półzimowych, jesiennych reglanów i kurtek na barankach, spodni, kamizelek sztuczowych i spodni sportowych.

Gotowe.

Zamówienia.

Kooperatywom i w sprzedaży hurtowej ustępstwa. Posiadamy olbrzymi wybór materiałów surowych.

Dr. J. Zalewski

lek. as. szp. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5-7, panie 4-5.

Dr. med. A. BEATUS

Chor. wenerożne, skórne i płciowe. Od 2-315-8. Panie 1-214-5. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

Robotnikom ustępstwo

„914” Szank, Trypp, Syfil.

Dr. Korabiewicz Wenerolog z Petersb. prakt. 30 lat. Nowy-Swiat 21. Od 11-2 i 4-8 g. w. Tel. 131-37.

Zupełna przedświąteczna Wyprzedaż

Ciepłych palt i Futer za gotówkę i na RATY Mieszalski, Polna 52.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie w 24 listopada 1922 r. wciągnięto: Wytwórnia Przemysłu Metalowego „Stal” Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, Siedziba Spółdzielni w Warszawie Al. Jerozolimskie 6, Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni do dziesięciokrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie fabryk, wagonów, obrabiarek, akcesoriów kolejowych, artykułów budowlanych i wszelkich innych wytworów przemysłu metalowego. Wysokość udziału 10,000 marek, w czym obowiązkowy wkład pieniężny przy przystąpieniu stanowi 1,000 marek, reszta zaś winna być wpłaconą w równych ratach miesięcznych w ciągu 10 miesięcy od dnia przystąpienia. Do Zarządu wybrani zostali: Jan Niemczyk Plekna 30; Franciszek Dobrowolski, Nowinlarska 2; Bolesław Janczewski, Wileńska 15 wszyscy w Warszawie. Zastępcą: Stefan Szulc, Mariuszewska 25 w Warszawie. Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Robotnik”. Zarząd składa się z 3 członków. Wskle. czeki, pełnomocnictwa, wogóle wszelkie zobowiązania Spółdzielni podpisuje dwóch członków Zarządu. Korespondencję zwykłą oraz upoważnienia do odbioru pieniężnych, przesyłek i dokumentów z pocztą podpisuje jeden z członków Zarządu. W skład Zarządu wchodzi jeden zastępca. Warszawa, dnia 4 grudnia 1922 r.

Sąd Okręgowy Wydział IV.

Dr. Zofia Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłódna 26, telefon 99-29, od 3-5.

OMÓWIENIE. Zapobiega od ranki prawdziwa maść „MROZOL” (z kogutkiem). Ządać w aptekach i składach. Apteka A. Gaseckiego w Warszawie.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kołczyki. Zegarmistrz, Gutmacher Smocza 21, róg Dzielnej.

Administracja Gospodarstwa Rolnego i Leśnego poszukuje zaraz odpowiedzialnego monter-szofera na sezon młocby, obeznanego z motorem syst. „Fordson” jak również z młocarnią. Zgłaszać się do Dyrekcji Agrii w Krakowskie Przedmieście Nr. 7 m. 17 od 10-1 godz.

FUTRO męskie mało używane 280 tysięcy młk., reglan na futrze męski 180 tysięcy, bekleza męska na futrze 190 tysięcy sprzedam zaraz. Piękna 64 (bez litery) m. 11. Handlarze wyłączeni.

Garnitury marynarkowe, żakietowe, jestonki, futra, kożuski, burki, kurtki walowane, spodnie sztuczowe, sportowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych własnej wytwórni na składzie. Sipiowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front przy dworcu Wiedeńskim. Uwaga: uszyte garnitury 35 zł 00.

200 tysięcy młk. reglan męski elegancki na futrze, sprzedam zaraz. Ziola 34-20. Handlarze wyłączeni.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 153.

Maszyny do szycia „Kasprzyskiego” Tyflo-Hurtowo-Detalicznie. Rety. Warszawa, Marszałkowska 153.

Na raty i za Gotówkę. Przedświąteczna wyprzedaż okryć damskich. Ziola 16-29 II brama.

NA maszynach gruntowna nauka pisania 4000 młk. miesięcznie. Zapisy codziennie. Marszałkowska 143-21.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, cacki lekko gry na sadniczej. Niecała 10-13.

Na Gwiazdki! Wielki wybór swetrów, sukien, bluzek, jumprow, szali, reglanów, różnych gatunków, kolorów. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56-10, druga brama, parter.

Obuwie trwałe najlepszych szewców na raty. Sienkiewicza 3, m. 19.

PALTA angielskie gotowe i na obstalunek A. Zaremba Hoża 6 sklep. Ceny konkurencyjne.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamienia na nowe. Płace najwyższą cenę. Przyjmuję również do naprawy wszelkie Instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

Zegarków zegarów, naprawy solidna tania. „Fortuna” Nowy-Swiat 10.

KSIEGARNIA ROBOTNICZA

SP. z OGR. ODP. WARSZAWA, ul. WSPÓLNA 17. Tel. 229-70. CZEK. KONTO P. K. O. № 1228. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.

Na nadchodzące święta polecamy na upominki gwiazdkowe książki od najtańszych do najwytworniejszych. Posiadamy stale na składzie wszelkie nowości beletrystyczne, naukowe, dzieła ozdobnie oprawne, książki dla dzieci i młodzieży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, po uprzednim nadesłaniu gotówki lub za zaliczeniem pocztowym.

Ostatnie nowości wydawnicze i gwiazdkowe:

- a) dzieła beletrystyczne i naukowe ozdobnie oprawne:
- Askenazy Sz., „Książę Józef Poniatowski” 1763 — 1813, wyd. IV opr. Młk. 13.800,—
 - Chmielewski P., „Historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca w. XIX. Tom I, opr. Młk. 28.800,—
 - Ernst O., „Historia młodego życia”, opr. Młk. 5.040,—
 - Geijerstan G., „Książka o małym bractwie”, opr. Młk. 4.320,—
 - Gumowski M., dr., Portrety Kościuszki, opr. Młk. 4.680,—
 - Lagerlöf S., „Wspomnienia”, opr. Młk. 3.600,—
 - Mahowski W., „Kodeks karny” 3-ty, oprz. Młk. 23.400,—
 - Malaczewski-Korwin E., „Pod lazurową strzechą”, opr. Młk. 3.600,—
 - Papini J., „Dzieje Chrystusa”, komplet opr. Młk. 15.840,—
 - Rogoszówna Z., „Piskleta”, opr. Młk. 4.320,—
- b) Książki dla dzieci i młodzieży:
- Barszczewski St., „W osiem dni dokoła świata”, powieść opr. Młk. 6.000,—
 - Bohuszewska Z., „W świecie owadów”, opr. Młk. 4.200,—
 - Knoll-Wittigowa T., „Tajemnice Krystyny”, opr. Młk. 4.200,—
 - Ostrowska Br., „Baśnie polskie II”, Szklana góra, opr. Młk. 4.200,—
 - Sieroszewski W., „Bajki z ilustracjami”, opr. Młk. 14.400,—
 - Sobarska H., „Skąd krasnoludki dostały czerwone kaputki”, opr. Młk. 9.000,—
 - Stepowska K., „Bajki”, opr. Młk. 6.600,—
 - Weryho M., „Las”, opr. Młk. 6.600,—
 - „Opowiadania prawdziwe”, opr. Młk. 5.400,—
 - Żubowski J., „Na srebrnym globie”, opracował dla młodzieży F. K. Nowicki, opr. Młk. 6.000,—

FOTOGRAFUJECIE SIĘ „Leonara” 21 Nowy Świat 21 6 fotogr. retusz. młk. 1.200 12 „Portrety” 1.800 wykwalifikowane

TKACKIE

ręczne warsztaty, ulepszone modnej budowy i przybory tkackie w najlepszym gatunku są na składzie oraz przedświąteczne małe maszyny do lnu i małe gremple do welny wykonywa na zamówienie fabryka maszyn w Warszawie, ul. Wilcza 2, Inżynier W. ŻÓRAWSKI Cenniki bezpłatnie.

Na raty miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich U. Boćko, Elektryczna 45. Telefon 511-45.

BERSON

Obcaszki i zelówki gumowe BERSON są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia



Berson-Kauzruk (sp. z og. odp.) Centrala: Kraków Straszewskiego 2

Do Zakupów Ręcznych

na jumpery wełną, włóczękę i jedwab hurt i detal poleca Skład Przędzy

I. WŁADYSŁAW Walewki II w podwórzu. tel. 177 21.

Po Bajecznie Tanich Cenach

ubioy męskie na obstalunek, za gotówkę i weksle poleca I. Szykman, Waliców 12, front.

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 2600.—
za odnośnika " 2300.—
za prowincji miesięcz. " 2600.—
za prowincji " 4000.—



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kraw. Mk. 350)
Nekrologi " 130
zwyczajne " 165
drobne za jeden wyraz " 75
Ceny ogłoszeń należy roznieść
za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admini-
stracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowi-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia o 1
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiedomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Dodatek nadzwyczajny

Ohydna zbrodnia!

Dziś o godzinie 12-ej w południe podczas uroczystości
otwarcia dorocznego Salonu w Zachęcie do wchodzące-
go do sali honorowej

prezydenta Rzeczypospolitej **NARUTOWICZA**

padły trzy strzały.

Prezydent zachwiał się i upadł śmiertelnie ranny.

Zabójca po dokonaniu zbrodni, sam oddał się
w ręce publiczności. Jest nim art. malarz i kry-
tyk Eligjusz Niewiadomski.

Prez. **NARUTOWICZ** zmarł po upływie pół godzi-
ny. Lekarz Pogotowia, które zjawiono się dopiero
po upływie 40 min. stwierdził zgon.

Krwawa agitacja anarchistów Chjeny
wydała optakany plan. W oczach wszyst-
kich ambasadorów obcych państw, w o-
czach przedstawicieli Sejmu i Rządu padł

pod strzałami prawicowego zamachowca
pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej.

Cała odpowiedzialność za tę ohydna
zbrodnię spada na prawicę sejmową i od

odpowiedzialności tej nie zdoła się ona u-
chylić.

DEMOKRACJA JEST ZAGROŻO-
NA! WSZYSTKIE CZYNNIKI LUDOWE

I ROBOTNICZE ZŁACZA SWE SIŁY
DLA OBRONY PRAWA, KONSTYTU-
CJI I BYTU PAŃSTWA PRZED ANAR-
CHJĄ Z PRWICY!

